SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. ŚRODA 15 GRUDNIA 1926 ROKU. Nr. 299.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 555. Cena egzemplarza 20 groszy.

Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe

w drugiem czytaniu.

Warszawa, 14.12 (PAT) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek doniósł, iż od p. ministra spraw wewnętrznych otrzymał dziś pismo z dokładnem wyjaśnieniem w sprawie objętej wnioskiem Białoruskiej Hromady i w związku z tem pozostające wystąpienie posła Ballina na ostatniem posiedzeniu Sejmu. Marszałek nie odczytując pisma odesłał je do komisji administracyjnej, podkreślając pośpiech, z jakim minister spraw wewnętrznych przedłożył Sejmowi wyjaśnienie.

PRZEMÓWIENIE POSŁA MICHALSKIEGO.

Następnie zabrał głos poseł Michalski, który jako sprawozdawca prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1927 r. podniósł przedewszystkiem, iż prowizorjum to jest prawdopodobnie już ostatnie, gdyż znowelizowana Konstytucja pozwala przypuszczać, że w przyszłości budżety będą mogły być uchwalone w odpowiednim czasie. Równocześnie sprawozdawca zwrócił uwagę, że jakkolwiek rok 1926 był całkowicie wypełniony prowizorjami, to jednak był to pierwszy rok w naszem życiu państwowem, w którem nastąpiło całkowite zrównoważenie wydatków i dochodów państwowych i to bez pomocy zewnątrz, jak również i bez pomocy tego rodzaju jak emisja biletów i biletów zdawkowych. Podkreślając ten fakt z radością, sprawozdawca wyraził nadzieję, że z tej drogi państwo już nie zejdzie. W dalszym ciągu przemówienia poseł Michalski omawia projekt ustawy, stwierdzając, że suma wydatków preliminowanych na pierwszy kwartał 1927 r. z reguły nie przekroczyła jednej czwartej części wydatków projektowanych w budżecie na rok 1927-28 plus 10 proc. na płace urzędnicze. W końcu mówca zatrzymuje się dłużej nad kwestją uposażeń urzędników, zaznaczając, że chociaż komisja uchwaliła tylko 10 proc. podwyżki tych uposażeń, to uczyniła to tylko ze względów na trudności budżetowe. Komisja zgodnie wyraziła pogląd, że płace pracowników państwowych są niedostateczne i że do kwestji tej trzeba będzie powrócić w chwili, gdy położenie państwa będzie na to pozwalało.

STANOWISKO ZW. L. N.

Z kolei zabrał głos, pos. Zdziechowski (ZLN), który dowodził, że Rząd w omawianem prowizorjum wszedł na niebezpieczną drogę powiększenia wydatków. Przedłożone Sejmowi prowizorjum przewiduje wydatki przekraczające w stosunku rocznym 2 miljardy zł. oraz dochody, wynoszące w stosunku rocznym 1860 miljonów złotych. Z tego powodu mówca domaga się zmniejszenia ogólnej sumy prowizorjum do kwoty 460 miljonów zł. oraz zupełnego skreślenia art. 3, dotyczącego ewentualnego kredytu inwestycyjnego dla Ministerjum spraw wojskowych, w kwocie 10 milj. zł. Poruszywszy w dalszym ciągu swojego przemówienia kwestję drożyzny rewizję ustawodawstwa socjalnego, przypływu kapitału zagranicznego, poseł Zdziechowski wypowiedział, kończąc swoje przemówienie, że klub Związku ludowo-narodowego głosować będzie przeciwko prowizorjum, dając tem wyraz swojego stosunku do Rządu..

Ch. D. GŁOSUJE ZA PROWIZORJUM.

Z kolei przemawiał przeciwko prowizorjum pos. Włodarz (Zjedn. niemieckie), motywując to względami na stosunek Rządu do mniejszości niemieckiej w Polsce.

Następnie zabrał głos pos. Osiecki (Piast), który oświadczył, że klub jego, głosując zasadniczo za prowizorjum na kwartał I-szy 1927 r., proponuje zredukowanie cyfry prowizorjum do wysokości jednej czwartej budżetu na rok 1927-28, ale bez specjalnego dodatku na podwyższenie płac funkcjonarjuszy państwowych — to jest do wysokości 470 milj. zł. W przemówieniu swojem, poza uzasadnieniem konieczności zmniejszenia wydatków, pos. Osiecki wypowiedział cały szereg uwag krytycznych pod adresem Rządu, zatrzymując się dłużej nad kwestją personalnych zmian w administracji, przyczem stanął na stanowisku, że zmiany te są dokonywane ze względów czysto partyjnych..

Szereg zastrzeżeń co do działalności Rządu wypowiedział również i następny mówca pos. Kwiatkowski, który jednakże kończąc swoje przemówienie oświadczył, że klub jego mimo tych zastrzeżeń będzie głosował za prowizorjum, nie chcąc jako stronnictwo państwowe odmawiać Rządowi konieczności państwowych.

Pos. Frostig (Koło żyd.) żądał reformy podatku obrotowego i patentów, wskazując na nędzę i zubożenie wśród ludności żydowskiej, zwłaszcza w małych miasteczkach. Mówca ten poruszył kwestję numerus clausus i kwestje wynikłe na tle dostarczania trupów do prosektorjum uniwersyteckiego, wskazując, że zaostrza te stosunki. Pos. Frostig zapowiedział wstrzymanie się Koła żydowskiego od prowizorjum.

Warszawa, 14.12 (Tel. wł.) Wbrew przewidywaniom prowizorjum w drugiem czytaniu zostało przyjęte. Przeciw prowizorjum głosowało: Z.L.N., N.P.R., i mniejszości narodowe.

Trzecie czytanie odbędzie się we środę. Posiedzenie Sejmu naznaczone zostało na g. 10 rano.

Kto pobił posłów białoruskich?

ECHA WYSTĄPIENIA POSŁA BALLINA Z POKRWAWIONEMI KOSZULAMI.

Warszawa, 14-12. (PAT). W związku z przemówieniem posła Ballina na posiedzeniu sejmowem dnia 10 grudnia rb. w sprawie zajść na zjeździe delegatów **„Białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady“** w dniu 5 grudnia rb. we wsi Staroberezowo, gminy Orle, powiat Bielsk-Podlaski — p. minister spraw wewnętrznych przesłał p. marszałkowi Sejmu pismo, w którem jest przedstawiony **stan faktyczny oraz przebieg zajścia.**

Z treści listu wynika, że **zarzut pobicia kogokolwiek przez policję ze zgromadzonych na zjeździe musi być uważany za zupełnie bezpodstawny.**

W lokalu, w którym się zjazd odbywał, **nie było policji,** a znajdował się tylko zastępca starosty i zastępca komendanta powiatowego policji państwowej. Tumult, który powstał na zebraniu, nie mógł być natychmiast uśmierzony dlatego, że władze, opierając się na zapewnieniach posła Wołoszyna, że porządek na zebraniu zostanie utrzymany **przez milicję porządkową** „Białoruskiej robotniczo-włościańskiej Hromady“, nie wprowadziły organów bezpieczeństwa do wnętrza i obejścia lokalu. Wskutek panującego ścisku i raptownie powstałego tumultu, ani zastępca starosty ani zastępca komendanta powiatowego policji państwowej nie mogli się wydostać natychmiast z lokalu, lub zawezwać policję.

Fakt, że ci reprezentanci władzy w tym samym okresie zostali poturbowani wewnątrz lokalu, obala najzupełniej insynuacje, jakoby sprawcami zajścia mogli być funkcjonarjusze policji. Wobec wzburzenia ludności, **dwukrotnie udzielano asysty policyjnej posłom,** którzy w pierwszym wypadku z udzielenia takowej nie chcieli korzystać.

Winą władz administracyjnych było to, że nie wzięły pod uwagę nastroju ludności miejscowej przeciwko antypaństwowej agitacji posłów i członków „Białoruskiej robotniczo - włościańskiej Hromady“, że zgodziły się na odbycie zjazdu w Staroberezowie, że dały wiarę zapewnieniom posła Wołoszyna, gwarantującego utrzymanie spokoju wewnątrz lokalu i że wskutek tego nie wydały zarządzeń, któreby mogły zapobiec natychmiast jakimkolwiek próbom zakłócenia porządku publicznego wewnątrz lokalu jak i w obejściu chaty, w której zjazd się odbywał.

Ustawa o samoistnym podatku wyrównawczym.

REZOLUCJE SEJMOWEJ KOMISJI W SPRAWIE REFORMY PODATKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Warszawa, 14.12 (PAT) Sejmowa komisja skarbowa zajmowała się dziś pod przewodnictwem pos. Byrki projektem ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym. W wyniku obrad ustawę tę uchwalono, wraz z rezolucją, wzywającą Rząd, aby opracowując projekt reformy podatków państwowych w związku z tem opracował i przedłożył Sejmowi w jaknajkrótszym czasie projekt reformy podatków samorządowych.

Ustawa ta jest umieszczona na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu.

W dalszym ciągu posiedzenia komisja wysłuchała referatu posła Kosydarskiego, wygłoszonego w imieniu wyłonionej swojego czasu specjalnej podkomisji do zbadania sprawy wydzierżawienia firmie Solvay eksploatacji solanki w kopalni soli w Wieliczce.

Referent motywował wniosek podkomisji i wezwał Rząd do cofnięcia powyższej koncesji.

Badanie kosztów produkcji węgla.

Warszawa, 14-12. (PAT). Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje, że wiadomości, które ukazały się w niektórych dziennikach o wyniki prac funkcjonującej w Ministerjum spraw wewnętrznych komisji do zbadania kosztów produkcji węgla, nie odźwierciadlają istotnego stanu rzeczy. Również nie są prawdziwe informacje, jakoby wiadomości te oparte były na materjałach posiadanych przez wymienioną komisję. Obecny stan prac komisji nie pozwala na formowanie wniosków ostatecznych. Charakter zaś ściśle urzędowy komisji wyklucza całkowicie możliwość udzielania jakichkolwiek informacyj do publicznej wiadomości przed zupełnem ukończeniem jej prac i przyjęciem wniosków przez odnośne czynniki rządowe.

Audiencje u wicepremjera Bartla.

Warszawa, 14-12. (PAT). P. wicepremjer Bartel przyjął w dniu 14 bm. między innemi następujące osoby na posłuchaniu w Ministerjum W. R. i O. P.: Delegację zarządu głównego sekcji szkół zawodowych T-wa nauczycieli szkół wyższych w osobach pp. Kosteckiego z Krakowa, Ligockiego z Poznania, Gładysza i Ziebowskiego z Warszawy w sprawie organizacji szkolnictwa zawodowego, delegację posłów klubu niemieckiego w osobie p. Neumana w sprawie szkół średnich niemieckich, delegację docentów wyższych uczelni w osobach pp. Dominowskiego ze Lwowa i Szenajcha. Wreszcie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Bujwida w sprawie instytutu eucharystycznego w Polsce.

Powrót ministra Zaleskiego.

Warszawa, 14-12. (Tel. wł.). Minister Zaleski przybył dziś o godz. 20.30 do Warszawy. Minister wyraził swoje zdziwienie z powodu zaniepokojenia w prasie wynikami narad w Genewie. Minister Zaleski jest pełen optymizmu.

Za nieprawdziwą wiadomość 1 miesiąc aresztu.

Warszawa, 14-12. (PAT). Dnia 29 listopada rb. w wydziale VIII karnym sądu okręgowego w Warszawie odbyła się sprawa przeciwko redaktorowi „Rzeczpospolitej“ p. Stanisławowi Jasińskiemu, oskarżonemu z art. 154 w części II K. K. o nieposzanowaniu władzy, jakiego dopuścił się przez zamieszczenie w nr. 30 z dnia 30 stycznia rb. artykułu pod tytułem: „Z dziejów naszej rozrzutności i złoty metr w oliwie“. Poza nieprawdziwą wiadomością o sprawdzeniu przez główny urząd miar złotego metra, artykuł ten zarzucał głównemu urzędowi miar zbrodniczą lekkomyślność w szafowaniu groszem publicznym oraz insynuacje, że nabytek ten Polskę słono kosztował itd. Po zbadaniu świadków oskarżenia i obrony, oraz po wysłuchaniu przemówienia oskarżyciela publicznego i obrońcy oskarżonego, sąd skazał rd. Jasińskiego na miesiąc więzienia.

Przedstawiciele przemysłu węglowego u min. pracy.

Warszawa, 14-12. (PAT). Dnia 14 bm. p. minister pracy i opieki społecznej Jurkiewicz przyjął przedstawicieli Związku hut żelaznych w osobach pp. Rogowskiego i Wełisza w sprawie podwyższenia płac w przemyśle metalowym, **przedstawicieli przemysłowców górnośląskich z pp. Szydłowskim, Kamińskim, Dworzańczykiem i Cybulskim na czele w sprawie podwyższenia płac w przemyśle węglowym,** delegację urzędników państwowych w sprawie zagadnień ustawodawstwa socjalnego w związku z konferencją pracy z dnia 18 listopada rb. oraz p. Langera.

PRZEGLĄD PRASY

Po genewskich naradach.

Niepomyślny wynik narad genewskich wywołał mocny oddźwięk w prasie polskiej, która wskazuje na grożące niebezpieczeństwo ze strony Niemiec.

GDZIE POŻAR WYBUCHNIE?

„Gazeta Warszawska Poranna" uważa, że Niemcy konsekwentnie od stu lat przygotowują się do wywołania pożaru wojny.

Gdzie ten pożar wybuchnie? Na granicy polskiej. Wszystko na to wskazuje, wszystko do tego zmierza: nie tylko zbrojenia niemieckie w Niemczech i Rosji, nie tylko fortyfikowanie twierdz w Królewcu, Kistrzyniu i Głogowie, ale i bardzo wyraźne przygotowanie polityczne, jak ostatnio uchwalone przez parlament miljonowe kredyty na umacnianie „niemczyzny na Wschodzie", oraz dyplomatyczne, zmierzające do zasuszenia sojuszu francusko-polskiego, do izolacji Polski na gruncie międzynarodowym.

Historja nie dzieli narodów na dobre i złe, a tylko na rozumne i lekkomyślne, na silne i słabe, na świadome swych braków, środków, celów oraz na igrające ze swym losem. Dlatego też z przygotowań niemieckich do rozprawy z Polską musimy wysnuć i to rychło wnioski praktyczne i to w każdej dziedzinie.

A tym wnioskiem praktycznym, to konieczność zrewidowania dotychczasowej polityki zagranicznej i zabranie się wreszcie do oczyszczenia własnego podwórza i do zorganizowania własnego gospodarstwa, tak, aby stać się potężnem mocarstwem.

PRZYGOTOWANIE SEDANU.

„Kurjer Poznański" pisze:

W najważniejszej dla nas sprawie fortec niemieckich na wschodzie nie zapadła żadna decyzja, mimo jednomyślnych do ostatniej chwili uchwał Rady Ambasadorów i orzeczeń marsz. Focha, który wskazywał na grożące z tej strony niebezpieczeństwa. Sprawę przekazano dalszym rokowaniom dyplomatycznym i ewentualnie Radzie Ligi Narodów, o ile pertraktacje bezpośrednie nie skończą się przed lutym. Wiemy, co to znaczy. Jeżeli Niemcy dotychczas nic nie zrobiły w sprawie Królewca, to nie ugną się również przed Radą Ligi, w której zasiadają.

Polityka Locarna i Thoiry rozwija się więc konsekwentnie. Już obecnie mówiono w Genewie o ewakuacji Nadrenji. Niemcy uważają że po zawarciu traktatów w Locarno okupacja Nadrenji, jako dowód nieufności w stosunku do Niemiec, jest zbyteczna, zwłaszcza, że aljanci stwierdzili, iż w sprawie odszkodowań, a obecnie w sprawie rozbrojenia Niemcy wykonali swe zobowiązania. Sprawą tą ma się zajmować marcowa sesja Rady Ligi Narodów. Już dziś znany jest zarys porozumienia: zamiast okupacji Nadrenji ustanowiona tam będzie stała kontrola komisji inwestygacyjnej. Tezy, że okupacja Nadrenji jest zabezpieczeniem całego Traktatu i nie może ustać przed zabezpieczeniem m. in. granic Polski, zdaje się, nikt nie bronił.

Prasa francuska — pisze „Kurjer Poznański" — zniesienie kontroli komisji aljanckiej nazywa przygotowaniem Sedanu.

Statki polskie przybędą 23 bm.

Warszawa, 14-12. (AW). Zapowiedziane na 18 bm. uroczyste poświęcenie statków w Gdyni nie odbędzie się. Jak się dowiadujemy, statki owe będą dopiero w dniu 17 bm. ładować węgiel w Cherbourgu, po czem udadzą się do Gdyni, gdzie przybycia ich można oczekiwać najwcześniej w dniu 23 bm.

Proces dyrektora Kasy chorych

Warszawa, 14-12 (AW.) Dzisiaj rozpoczął się przed sądem okręgowym karnym proces jednego z dyrektorów warszawskiej Kasy chorych, p. Filarego Selli i 5 towarzyszy, oskarżonych o nadużycia w gospodarce Kasy chorych w Warszawie.

Jugosławja nie wniesie zażalenia do L. Narodów.

Belgrad, 14-12. (AW.) Półurzędowo donoszą, że Jugosławja nie zwróci się do Ligi Narodów z zażaleniem w sprawie paktu albańsko-włoskiego.

ś. † p.

z JANCZEWSKICH

SABINA WANDA MAŁACHOWSKA

przeżywszy lat 73, po krótkich cierpieniach zmarła dnia 14 grudnia 1926 r.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy Pl. Kościuszki 1 do kościoła parafjalnego na Pogoni, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w dniu 16 grudnia 1926 r. w czwartek o godz. 3 po południu o czem zawiadamiają przyjaciół i znajomych stroskani

7727 syn, córka i wnuk.

Prasa niemiecka o wzmocnieniu fortyfikacyj.

WYKRĘTNE INTERPRETACJE 180 ART. TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Berlin, 14-12. (PAT). „Deutsche Allgemeine Zeitung", organ subsydjowany z funduszów dyspozycyjnych ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy, nawiązując do wywodów, udzielonych przez Vanderveldą Belgijskiej agencji telegraficznej w przedmiocie znaczenia interpretacji ugody genewskiej, dotyczącej warunków wycofania międzysojuszniczej komisji kontroli z Niemiec, polemizuje ze stanowiskiem francuskiego rządu odnośnie do uchybień, jakich Niemcy dopuścić się miały **przez wzmocnienie swoich fortyfikacyj wschodnich**. Dziennik twierdzi, że dosłowne zastosowanie się do postanowień, zawartych w art. 180 traktatu Wersalskiego, w myśl interpretacji, podsuniętej tymże artykułom przez rząd francuski, **oznaczałoby odebranie wszelkiej wartości militarnej fortyfikacjom wschodnim.** Nawet i niefachowiec zrozumieć powinien, że fortyfikacje, które nie dotrzymują kroku postępom techniki wojennej, nie mogą spełniać swoich zadań, wobec czego wnioskuje „Deutsche Allgemeine Zeitung", że **zmarnowane byłyby kwoty, łożone przez Niemcy na utrzymanie wspomnianych fortyfikacyj** w tym stanie, w jakim znajdowały się w roku 1919, ale co ważniejsze, granice Rzeszy od wschodu stałyby otworem dla najazdu ze strony Polski i Czechosłowacji. To zaś ma być ukrytym celem, do którego Francja zmierza, chcąc odebrać Niemcom jedyną pozostałą tam możność obrony, zwłaszcza w stosunku do zagrożonych Prus Wschodnich.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" twierdzi w końcu, że **art. 180 traktatu Wersalskiego** nie zawiera postanowień, nakładających na Niemcy obowiązku utrzymania fortyfikacyj wschodnich „w stanie obecnym", lecz odnosi się jedynie do systemu obwarowań na granicy wschodniej Rzeszy. Uchybień, wynikających z naruszenia systemu obronnego fortyfikacyj wschodnich Niemcy się nie dopuściły, gdy przedsięwzięły konieczne zabiegi dla utrzymania aktywności obronnej adoptacji warowni w Królewcu.

Zniesienie kontroli w Niemczech

W ANGLJI NIE WYWOŁAŁO ENTUZJAZMU.

Londyn, 14.12 (PAT) Prasa komentuje w sposób nader bezbarwny sposób załatwienia sprawy rozbrojenia niemieckiego.

W dniu wczorajszym wiele pism nie omawiało wogóle tej sprawy, pozostałe zaś wyrażają w sposób **szablonowy zadowolenie z** dobrej współpracy w Genewie, podkreślając, że duch Locarna daje konsekwentne wyniki.

Entuzjazmu nie wyczuwa się nigdzie, wyrażana jest natomiast nadzieja, że Niemcy nie zawiodą pokładanego w nich przez mocarstwa zaufania.

Odnosi się wrażenie, że nieokreślenie pojęcia „materjał wojenny" niepokoi Anglję zapewne w związku z możliwością wysyłki broni do Rosji i Chin.

Mussolini nie wierzy w możliwość nowej wojny światowej.

KTÓRA BYŁABY O WIELE STRASZNIEJSZA OD OSTATNIEJ.

Rzym, 14.12 (AW) Mussolini przyjął przedstawicieli prasy faszystowskiej, wobec których złożył oświadczenie na temat ostatniego traktatu włosko-albańskiego dowodząc, iż nie jest on skierowany przeciwko żadnemu z państw trzecich.

Następnie Mussolini oświadczył, iż nie wierzy w możliwość wybuchu wojny światowej jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, iż istnieją tarcia pomiędzy poszczególnemi państwami, a nawet grupami państw. Nie należy się obawiać aby tarcia te wobec ogólno-politycznych konjunktur mogły doprowadzić do wojny, **która będzie jeszcze straszniejszą od ostatniej.**

Zainterpelowany przez dziennikarzy o szczegóły traktatu włosko-albańskiego Mussolini odpowiedział, iż włosko-albański układ dowodzi lojalności polityki albańskiej z jednej strony, bezinteresowności zaś postępowania narodu włoskiego wobec Albanji z drugiej.

Aresztowanie dowódcy kompanji sztabowej M. S. W.

Warszawa, 14-12 (AW.) Wielkie wrażenie w warszawskim korpusie oficerskim wywołało aresztowanie dowódcy kompanji sztabowej Min. spraw wojsk. kapitana Stanisława Mikuly. Przebywa on od niedzieli w więzieniu. Władze odmawiają narazie udzielenia wyjaśnień w sprawie jego aresztowania.

Rojaliści przeciw Briandowi

Paryż, 14-12. (PAT). Briand przybył tu wczoraj wieczorem, powitany na dworcu przez ministrów, członków parlamentu i ambasadora niemieckiego. Grupa rojalistów próbowała zgotować Briandowi wrogą manifestację, została jednak rozproszona.

W Kanadzie burze śnieżne.

Londyn, 14-12. (PAT). „Times" donosi z Toronto, iż w zachodniej części Kanady szaleją gwałtowne burze śnieżne. W wielu punktach przerwana została komunikacja telegraficzna i telefoniczna. Jest wielka liczba zabitych.

Pogłoski o spotkaniu pełnomocników polskich i niemieckich

Londyn, 14-12. (AW.) „Daily Chronicle" donosi, że w pierwszych dniach stycznia spotkają się niemieccy i polscy pełnomocnicy dla uzgodnienia trudności istniejących między obu temi państwami.

Panna Mussolini chrzestną matką statku.

Sestriponente, 14.12 (PAT) Wczoraj odbyło się tu uroczyste opuszczenie na wodę nowo wybudowanego statku „Augustus".

Na uroczystości byli obecni: **córka Mussoliniego-chrzestna matka statku**, arcybiskup Genui, przedstawiciele rządu i parlamentu.

Następnie **panna Mussolini** dokonała otwarcia nowej linji komunikacji morskiej

Kongres paneuropejski.

Bruksela, 14-12. (AW.) W październiku r. 1927 odbędzie się tutaj kongres paneuropejski. Prezes wiedeńskiego zjednoczenia hr. Koudenhove oświadczył, że Bruksela stanie się centralą ruchu paneuropejskiego.

Wiadomości ze stolicy.

CENNA WALIZKA NA DNIE WISŁY. Amerykanin pan Pauls przybywszy z Chicago do Warszawy udał się taksówką z dworca głównego przez most Kierbedzia na Wileński. W chwili gdy dorożka samochodowa zwolniła biegu spadła z niej skórzana walizka zawierająca 42 tysiące dolarów w złocie i banknotach. Cenną zgubę błyskawicznie porwał z ziemi jakiś rzezimieszek i począł uciekać brzegiem Wisły, widząc jednak, że nie ujdzie pogoni rzucił walizkę do Wisły. Zrozpaczony Amerykanin zorganizował natychmiast akcję ratunkową i po pewnym czasie przy pomocy rybaków i służby portowej na Wiśle walizkę odzyskał z powrotem. Uszczęśliwiony niespodziewanym sukcesem Yankes, obdarowawszy hojnie robotników, udał się w dalszą drogę.

TESTAMENT NA NODZE TRUPA. Zamieszkała w Otwocku Ruchla Weinsztejnówna, kochała się już od dłuższego czasu bez wzajemności w jednym z żydowskich poetów. Wreszcie nie mogąc zdobyć serca ukochanego postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu, przybywszy do Warszawy, wyskoczyła z okna trzeciego piętra domu swoich znajomych. Przewieziona do szpitala zmarła wskutek pęknięcia czaszki. Podczas oględzin trupa na lewej nodze znaleziono wypisany tuszem testament, w którym samobójczyni tłumaczy swój postępek beznadziejną miłością do poety żydowskiego i prosi aby ciało jej odesłano do zakładu anatomicznego, gdyż nie chce być rytualnie chowana.

STUDENT BANDYTA. Lucjan Żaboklicki, uczestnik krwawej strzelaniny na placu Teatralnym w Warszawie, skazany przez sąd doraźny warszawski na ciężkie więzienie bezterminowe, stanął ponownie przed sądem za udział w napadzie na sklep jubilerski przy ul. Chłodnej. Sąd okręgowy skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

AKCJA O ODRACZANIE EKSMISJI. Ponieważ ostatniemi czasy liczba eksmitowanych w drodze sądowej z powodu niepłacenia komornego lub złego stanu budowli, wzrasta w sposób uniemożliwiający umieszczenie wszystkich w barakach Czerwonego Krzyża. Wydział opieki społecznej komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę wszczął starania o to, by instytucje sądowe odraczały jaknajdalej w granicach ustawy o ochronie lokatorów terminy eksmisji możliwie do miesięcy letnich roku 1927, kiedy Czerwony Krzyż i miasto będą mogły w drodze dalszej akcji budowlanej zapewnić bezdomnym niezbędną ilość mieszkań.

Z OPERY WARSZAWSKIEJ. W dniu 12 bm. na przedstawieniu operowem przy udziale artystów „Narodnego Divadla" był obecny p. wicepremjer Bartel z małżonką oraz inni członkowie Rządu. P. wicepremjer złożył życzenia na ręce p. Fliederowej, małżonki posła czeskiego, z powodu sukcesu, jaki zdobyli w Warszawie artyści opery czeskiej. Po przedstawieniu odbył się raut w salonach pp. Fliederów, na którym zgromadzili się liczni przedstawiciele świata muzycznego Polski.

DLA BEZDOMNYCH. W drugiej połowie rb. Czerwony Krzyż wystawił na Żoliborzu 16 baraków dla bezdomnych. Znajduje się w budowie jeszcze 8 baraków, z których 2 lub 3 oddane będą dnia 14 bm. bezdomnym, zamieszkałym obecnie w ciasnem osiedlu na Powązkach w liczbie około 100 osób. Pozatem w różnych dzielnicach miasta zamieszkuje piwnice i strychy około 400 eksmitowanych, dla których przeznaczone są pozostałe baraki. Wykończenie ich nastąpi przed świętami Bożego Narodzenia. Doprowadzając w ten sposób ilość nowych baraków do 24, Czerwony Krzyż umieści w nich najbiedniejsze rzesze ludności stolicy, pozbawione mieszkań na podstawie wyroków sądowych. Każdy domek Czerwonego Krzyża zawiera 14 izb i obliczony jest na 70 osób. W ten sposób zaludnienie baraków na Żoliborzu wzrośnie w tym roku do 3.000 osób. Dla zaspokojenia najpilniejszych ich potrzeb, Czerwony Krzyż posiada na Żoliborzu bezpłatne ambulatorjum, świetlicę, w której 300 dziatwy otrzymuje stale bezpłatny posiłek i naukę, oraz kuchnię, wydającą 800 porcyj, składających się z zupy i chleba w cenie 5 gr. porcja.

Zwycięstwo niemieckie.

Minister Zaleski mylił się, mówiąc przed swoim wyjazdem do Genewy, że najważniejszą kwestją dotyczącą Polski w czasie obrad Rady Ligi Narodów będzie kwestja finansowa Gdańska. Ten temat obszerniej omówił minister Zaleski w rozmowie z dziennikarzami, natomiast zagadnienie związane z kontrolą nad zbrojeniem się Niemiec, poruszył delikatnie, jakgdyby od niechcenia. Okazało się jednak, że ta właśnie sprawa była rdzeniem obrad, dotyczy bezpośrednio Polski, i że ta kwestja spowodowała nawet przyjazd Cziczerina do Berlina. Sposób zaś jej załatwienia grozi bezpieczeństwu Polski w niedalekiej przyszłości.

„Traktat wersalski przewidywał kontrolę mocarstw sojuszniczych nad Niemcami, celem przeciwdziałania ewentualnym zbrojeniom się. Niemcy przyjęły ten warunek. Przyjąć musiały. Ale jednocześnie, mając świadomość swojej przegranej militarnie wojny, miały świadomość swej potęgi gospodarczej. Drogę gospodarczą postanowiły wykorzystać dla osiągnięcia swego celu: przywrócenia znaczenia państwu niemieckiemu takiego, jakie miało przed wojną. Aby dojść do tego muszą obalić traktat wersalski. I trzeba przyznać, że w perspektywie 8-iu lat od czasu podpisania traktatu wersalskiego konsekwentnie rozwijają swoją linję polityczną, czyniąc coraz szersze wyłomy w narzuconych warunkach przez mocarstwa sojusznicze. Przedewszystkiem wygrały walną bitwę gospodarczą. Pomogła im Ameryka i plan Davesa. Wygrana gospodarcza Niemiec zrujnowała ekonomicznie Francję i zmusiła do stosowania polityki mniej stanowczej w stosunku do Niemiec. Ukoronowaniem tego zwycięstwa było Locarno, które otworzyło Rzeszy niemieckiej naoścież wrota do Ligi Narodów, w której niema ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Wejście do Ligi Narodów znakomicie ułatwiło dalszą realizację planu.

Plan ten jest jasny i przejrzysty. Nawet cyniczny w swej przejrzystości. A więc w pierwszym rzędzie uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, dalej — zniesienie międzyaljanckiej kontroli, dalej — zniesienie okupacji w Nadrenji i wreszcie — rewizja granic wschodnich. Oto plan niemiecki w całej swej nagości.

Wykorzystując pewne sprzeczności pomiędzy mocarstwami sojuszniczemi, wywierając nacisk gospodarczy, lub szantażując Moskwę — Niemcy połowę swego planu zrealizowały w dniu 12 grudnia rb. Nikt im nie będzie mógł przeszkadzać w przysposabianiu rezerw wojskowych, w budowaniu fabryk broni i amunicji i w rozbudowywaniu fortec na wschodnich granicach, a w szczególności w Królewcu. Ta ostatnia nosi specyficzny charakter, bowiem rozbudowywana jest nie w celach obronnych a wypadowych, jak to stwierdziła konferencja ambasadorów. A zatem zniesienie komisji kontrolnej w Niemczech dotyczy bezpośrednio Polski i grozi wielkiem niebezpieczeństwem. Teoretycznie rzecz biorąc, kontrola będzie istniała z ramienia Ligi Narodów, której członkiem są również Niemcy. Będzie to jednak kontrola na papierze, bez żadnych sankcyj prawnych w stosunku do Niemiec. I jeżeli pewien odłam prasy francuskiej lub polskiej uważa, że nie jest tak źle, jakby się zdawało, to jest to pocieszenie się pogorzelca, który uważa, że mogłoby być znacznie gorzej, gdyby on sam zginął. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że dom spłonął, że klęska nastąpiła. Tego nie zdołają przysłonić nawet najbardziej optymistyczne argumenty.

Obecnie politycy niemieccy wytężają wszystkie siły, aby znieść okupację w Nadrenji. Prawdopodobnie i to w niedługim czasie nastąpi. A wówczas, mówiąc słowami p. Stresemanna, „nadejdzie pora porachunku niemieckiego z Polakami“. Wówczas na widowni międzynarodowej polityki pojawi się kwestja rewizji granic wschodnich. Niemcy, zabezpieczywszy się na zachodzie, osłabiając i izolując Francję, będą mogli użyć wszystkich sił, wszystkich sposobów dla osiągnięcia swego celu: odzyskania przedwojennej potęgi kosztem ziem polskich. Niedwuznacznie mówił o tem p. Stresemann, co spowodowało pełne żalu i goryczy uwagi ministra Zaleskiego w rozmowie z dziennikarzami francuskimi.

I pod tym kątem rozpatrując ostatnie wyniki sesji Rady Ligi Narodów, trzeba przyjść do wniosku, że są one klęską dla Polski, jak również dla Francji. Natomiast niewątpliwie wybitnem zwycięstwem dla Niemiec, które wcale swej radości z tego powodu nie ukrywają. Niebezpieczeństwo niemieckie w dniu 12 grudnia rb., w dniu decyzji zniesienia aljanckiej kontroli, wyolbrzymiało znacznie i potęguje się z każdym dniem. To też na uwagę zasługuje powiedzenie jednego z wybitnych polityków polskich, który powiedział: ważnem jest zagadnienie, jaki Rząd w Polsce będzie za lat 20, gdy będzie musiał powtórzyć się nowy Grunwald.

Tak, uwaga ta ogromnie zyskała na aktualności.

S. A.

Działalność firmy Ulen w świetle prawdy.

GŁOS CZŁONKA ZARZĄDU MIASTA, KTÓRE ODRZUCIŁO PROPOZYCJE ULENA.

„Kurjer Łódzki“ zamieszcza niesłychanie interesujący artykuł pod powyższemi tytułami. Autorem artykułu jest jeden z członków **Zarządu m. Łodzi, które to miasto propozycję zaciągnięcia pożyczki ulenowskiej odrzuciło.**

Artykuł rozpoczyna się przytoczeniem naszej informacji o uchwale wiecu właścicieli nieruchomości na Pogoni.

Na wiecu tym właściciele domów, jak wiadomo, oświadczyli, że nie biorą żadnej odpowiedzialności za spłatę pożyczki ulenowskiej i protestują jaknajenergiczniej przeciw jej zaciągnięciu: właściciele nieruchomości będą korzystali z każdej nadarzającej się okazji, by uniemożliwić pogrążenie miasta w długach, które są skutkiem lekkomyślności gospodarki obecnego Zarządu miasta.

W dalszym ciągu autor artykułu pisze:

Ogromny brak kapitałów w Polsce, zwłaszcza dla celów inwestycyjnych odczuwają w całej pełni samorządy miejskie nic więc dziwnego, że ustosunkowanie się ich do każdej propozycji zagranicznych kapitalistów jest a priori życzliwe, **co bardzo często prowadzi do bezkrytyczności, która w skutkach jest bardzo niebezpieczna.**

Tę właśnie sytuację dało się wyzyskać firmie Ulen et Comp., kiedy z pewnemi konkretnemi planami działania wybrała sobie teren Polski.

Rząd w swoim czasie reprezentowany przez ministra Grabskiego, nie rozważył należycie ujemnych stron propozycji ulenowskiej, a chcąc choćby na jakiś czas uwolnić się od zmory bezrobocia, **pchnął miasta polskie do tej tranzakcji niekorzystnej,** zarówno z punktu widzenia finansowego, jak i technicznego i pozatem nasuwającej wiele wątpliwości.

Kilka miast polskich poszło bezkrytycznie za namową rządu, a skutki tego nierozważnego kroku już w chwili obecnej odczuwają w niemałej mierze.

Prawdą jest, że gwarancję tej finansowo bardzo niekorzystnej pożyczki, objął w stosunku do grupy amerykańskiej Bank Gospodarstwa Krajowego i zarządy tych miast, które tranzakcję zawarły; te ostatnie wychodziły z założenia, że ostatecznie **jeżeli płacić nie będą mogły, zapłaci za nie instytucja gwarantująca,** a przecież trudno jej będzie w stosunku do zarządu miast stosować te rygory prawne, jakie stoją jej do dyspozycji wobec dłużników prywatnych.

Już takie ujmowanie sprawy wskazuje na to, że zarządy miast zaangażowanych w tej imprezie **nie opierały się na zdrowej kalkulacji gospodarczej** i traktowały całą sprawę, łagodnie wyrażając się, lekkomyślnie. Gdyby jednakowoż chodziło o kwestję czysto finansową — to możnaby ostatecznie wyjść z założenia, że w danych warunkach o korzystniejszą pożyczkę było trudno i miasta o ile na prowadzenie pewnych robót, z tych czy innych powodów musiały się zdecydować, **nie miały innego wyjścia.**

Ale chodzi o stronę o wiele ważniejszą — o celowość i sposób wykonania robót, które prowadzone funduszami pożyczki ulenowskiej przez zarządy miast same byłyby dały zupełnie inne rezultaty.

Tymczasem pożyczka ulenowska związana z technicznem kierownictwem tej grupy, jako conditio sine qua non, **zepchnęła inicjatywę i wpływ zarządów miast na plan drugi i oddała je pod komendę przedsiębiorców zagranicznych,** którzy całą sprawę potraktowali jako zwykły business, nie licząc się zupełnie z opinją sfer zainteresowanych i uzurpując sobie rolę wprost dyktatorską.

Jeżeli się nawet weźmie pod uwagę szybkie tempo robót, które byłoby w normalnych warunkach niemożliwe, jako czynnik, który można zapisać na dobro przedsiębiorców amerykańskich, to jednak **sposób wykonania tych robót jest taki, że pokolenie przyszłe nie będzie już mogło korzystać z dobrodziejstw tych robót kanalizacyjnych i wodociągowych, jakkolwiek będzie obciążone ciężkiemi świadczeniami finansowemi, wynikającemi z tej akcji.**

Dlatego też Łódź, mimo nacisku wywieranego z różnych stron, nie poszła na tę tak wątpliwą ponętę i postanowiła **sumy, które należałoby wpłacać jako raty roczne w razie dojścia tranzakcji do skutku wstawić do budżetu miejskiego dla celów inwestycyjnych.**

Być może, że roboty pójdą w nieco powolniejszem tempie, poprowadzimy je jednak tak, jak to odpowiada naszym potrzebom przy umiejętnem wyzyskiwaniu każdego grosza, **przy pomocy krajowych sił fachowych,** będziemy mogli przy mniejszym wysiłku finansowym wykazać się o wiele lepszemi rezultatami.

Przedsiębiorcy amerykańscy **stosują u nas metody pracy zupełnie nieodpowiednie dla naszych warunków lokalnych,** są przeciwnikami pracy akordowej i nie starają się o roboty długotrwałe, sądząc już choćby z tego, że dla celów kanalizacyjnych **używają rur betonowych zamiast krzemionkowych.**

Może w Ameryce, zasobnej w kapitały, ten punkt widzenia jest słuszny, u nas jednak w skutkach może być fatalny.

Jesteśmy pewni, że firma Ulen et Comp. **nawet w Grecji, w której podobno prowadzi roboty, nie odważy się stosować tych metod i traktować czynniki miejskie w ten sposób, jak to miało miejsce np. w Lublinie, gdzie poprostu nie liczy się zupełnie z życzeniami i uwagami zarządu miasta.**

Tych kilka słów sprawi może to, że nastąpi pewne otrzeźwienie w tych sferach, które **w każdej grupie kapitalistów zagranicznych widzą dobroczyńców, którzy chcą kraj nasz uszczęśliwić,** a tymczasem są to grupy, które korzystając z braku kapitałów u nas i naszej niezaradności mają w Polsce znakomity teren bezwzględnej, nie liczącej się z żadnemi skrupułami eksploatacji.

Z uroczystości niedzielnych w Tczewie

(Korespondencja wł. „Kurjera Zachodniego“)

W uzupełnieniu wiadomości, już przez nas zamieszczonych, podajemy list naszego korespondenta, nadesłany nam wczoraj.

W niedzielnych uroczystościach w Tczewie prócz wymienionych już osobistości z p. min. Kwiatkowskim wzięli udział z Zagłębia Dąbrowskiego pp. dyrektorzy: Malplat, Viannay, Markiewicz i Przedpełski.

Sensację wśród miejscowej ludności wzbudziła **orkiestra górnicza z Czeladzi,** występująca w pięknych strojach górniczych, nieznanych zupełnie na Pomorzu.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele farnym. Po nabożeństwie uczestnicy udali się do parku, gdzie **przy 21 strzałach z petard górniczych** podniesiono bandery polskie na 4 nowozakupionych lichterach i banderę S-ki „Żegluga Wisła—Bałtyk“ na maszcie portowym.

Serję przemówień rozpoczął przedstawiciel „Żeglugi Wisła—Bałtyk“ p. Przedpełski, a po nim zabrał głos p. minister Kwiatkowski, który podkreślił znaczenie energiczne inicjatywy prywatnej, zdolnej bez żadnej pomocy ze strony Rządu stworzyć tak ważną dla życia ekonomicznego placówkę. Po p. ministrze Kwiatkowskim przemawiał górnik p. Mucha, który w pięknych słowach dziękował twórcom portu za umożliwienie zwiększenia ilości zatrudnionych górników.

Po podniesieniu bander goście udali się na pokład dwuch holowników rzecznych, które zawiozły ich do ujścia Wisły. Wspaniały **widok morza przywitała orkiestra górnicza Hymnem narodowym.** Przewidziany w programie wyjazd na pełne morze i obejrzenie holowników morskich nie mogło się odbyć z powodu zrywającej się burzy. Przy ujściu Wisły przemówił p. dyr. Nosowicz, który zwrócił uwagę przedstawicieli władz na to, że Wisła jest zamknięta pasem mielizny, który utrudnia żeglugę. Praca przebagrowania ujścia jest kwestją 3 tygodni, jednak od szeregu lat nie zostało to jeszcze dokonane.

Zwiedziwszy Wisłę i port gdański wrócili uczestnicy uroczystości do Tczewa, by wziąć udział w bankiecie, wydanym przez Tow. „Wisła—Bałtyk“. Podczas bankietu przemawiali pp.: dyr. Markiewicz, min. Kwiatkowski, dyr. Prokopowicz, wojewoda Młodzianowski, prezes dyr. kol. inż. Czarnowski, starosta Dutkiewicz, przedstawiciel pomorskiej Izby handl.-przem. Krupski, konsul finlandzki w Gdańsku Noe, dyr. Przedpełski, dyr. Viannay, b. min. Olszewski i w. in. Podczas bankietu dyr. Nosowicz zakomunikował zebranym, że pomimo burzy holownik „Orkan“ wyruszył z dwoma lichterami do Finlandji. W tem miejscu zebrani wznieśli okrzyk na cześć Finlandji w ręce konsula, p. Noego, poczem w ręce pp. Malplat i Viannay na cześć Francji.

Olgierd Nos.

Z sali odczytowej.

Mniej niż się spodziewano.

(g) Jest rzeczą zrozumiałą, że wiadomość o przyjeździe do Zagłębia głośnego podróżnika polskiego, p. F. Ossendowskiego, wywołała wśród tutejszego społeczeństwa niebywałe zainteresowanie, czego wymownym dowodem było przepełnienie sal na odczytach w Sosnowcu i w Dąbrowie.

Tymczasem, co z prawdziwą przykrością wyznać trzeba, spotkał wszystkich pewien zawód, zarówno bowiem inteligencja, jak i młodzież szkolna, znająca wszystkie wydawnictwa głośnego podróżnika spodziewała się usłyszeć z ust badacza czarnego lądu coś nowego i wysoce zajmującego, a tymczasem p. Ossendowski uznał za stosowne powtórzyć tylko w streszczeniu wrażenia swe, wydrukowane już dość dawno w broszurce, pt. „Czarny czarownik“.

Wywołało to ujemne wrażenie, boć przecież p. Ossendowski mógł był ze swej bogatej skarbnicy wiedzy bodaj minimalną ilością rzeczy nowych i ciekawych podzielić się ze słuchaczami.

Streszczać odczytu nie ma potrzeby, gdyż — powtarzamy — jest on wydrukowany obszerniej i dokładniej w książeczce F. Ossendowskiego pt. „Czarny czarownik“. Można jedynie zauważyć, że głośny podróżnik, wymieniając cel swej podróży do Afryki, wspomniał, że chodziło mu, między innemi, o wykrycie pierwotnego szczepu, czy faktycznych autochtonów czarnego lądu. Zamiar ten spełzł na niczem, czemu dziwić się nie można, jeżeli bowiem plejada uczonych i podróżników zagadki tej nie umiało się rozwiązać, trudno wymagać, aby p. Ossendowskiemu udało się to w ciągu krótkotrwałej wycieczki.

Drugim, kilkakrotnie przez prelegenta podkreślanym szczegółem, było uwypuklenie różnicy, zachodzącej pomiędzy Anglikami a Francuzami w polityce kolonjalnej. Podczas gdy Anglicy działają terorem i brutalnym gwałtem, Francuzi łagodnością i poznawaniem natury dzikusów jednają sobie uznanie i powodzenie.

Po odczycie p. Ossendowska popisywała się grą na skrzypcach, wykazując nieprzeciętną technikę i swoistą interpretację wykonanych utworów, a następnie p. Szymanowski, który akompanjował p. Ossendowskiej, odegrał na fortepianie kilka utworów. Jest to muzyk o dużej kulturze muzycznej, umiejący swą grą nietylko olśnić, lecz i porwać słuchaczy, to też darzono go huczenmi oklaskami, zmuszając do nadddatków.

Na zakończenie wyświetlano przezrocza, dotyczące wyprawy p. Ossendowskiego do Afryki. Były to zdjęcia ciemne i niewyraźne, nic więc dziwnego, że nie wywołały zainteresowania.

UWAGI.

Czy potrzebne są alarmy syren?

Godzina 2 w nocy.

Wszędzie panuje cisza i spokój. Mieszkańcy śpią snem sprawiedliwego, na ulicach zaś spotkać można jedynie czujnego zawsze policjanta, czuwającego nad bezpieczeństwem swej dzielnicy.

Nagle grobową ciszę rozdziera przeraźliwy ryk syreny fabrycznej, zwiastującej powstały gdzieś pożar.

Przerażona ludność budzi się ze snu. Każdy biegnie do okna, chcąc zobaczyć co i gdzie się pali i czy groźny żywioł nie zagraża jego domostwu.

Pomimo bacznego rozglądania się w ciemnościach, nie można niegdzie dostrzec oznak pożaru, to też po długotrwałej, bezcelowej obserwacji, wraca każdy do łóżka.

Podniecenie jednak i zdenerwowanie zrobiło swoje i upragniony sen nie przychodzi. Kiedy już naprężone nerwy możliwie się uspokoiły i strudzony mieszkaniec zaczął zasypiać, nagle na ulicy rozlega się turkot, któremu towarzyszy donośne dzwonienie i trąbienie przejeżdżającej straży pożarnej.

Wywołuje to nowe objawy zaniepokojenia, połączonego z powtórnem otwieraniem okna i badaniem terenu, w nadziei ujrzenia groźnego żywiołu, a choćby tylko dowiedzenia się o miejscu pożaru.

Niestety, wszelkie wysiłki w tym kierunku pozostają bez skutku i zdenerwowana ludność czeka noc bezsenną, usiłując nie po to, aby rano dowiedzieć się, że w odległości kilkudziesięciu kilometrów spaliła się w nocy komórka, lub zapaliły się sadze w kominie.

Alarmy ogniowe w Zagłębiu są tak doweipnie zorganizowane, że w razie jakiegokolwiek pożaru, a niekiedy nawet tylko fałszywego alarmu, podnosi się na nogi ludność dosłownie całego Zagłębia.

Powstał np. pożar w Ząbkowicach i już domość o tem dotarła do Sosnowca. Tutaj natychmiast rozlega się ryk syreny, który wkrótce znajduje oddźwięk we wszystkich sąsiednich miejscowościach i po upływie krótkiego czasu donośne, przeraźliwe gwizdki zakładów przemysłowych rozdzierają ciszę i nieznający miejscowych stosunków ma wrażenie, że stał się jakiś straszny kataklizm, a może zgoła koniec świata.

Niesamowitemu rykowi syren towarzyszy gremjalny wyjazd straży pożarnych, które butnie i buńczucznie przy akompanjamencie trąbek i dzwonków, spieszą do walki z groźnym żywiołem, nie wiedząc niekiedy, dokąd jadą i czy istotnie są tam potrzebni.

Takie obrazki spotyka się przy każdym niemal pożarze w Zagłębiu, a ponieważ alarmy zdarzają się w pewnych okresach dość często, ludność zwraca się z prośbą do władz okręgowych straży pożarnych o zaniechanie dziwnego systemu wywoływania niepokoju i popłochu wśród mieszkańców, zwłaszcza że Zagłębie, posiadające rozległe i sprawne połączenia telefoniczne oraz pokaźną ilość niemniej sprawnych drużyn pożarnych, powinno wogóle zaniechać używania do alarmu syren fabrycznych, jako środka nie mającego w obecnych warunkach żadnej praktycznej wartości, a wywołującego tylko niepotrzebny popłoch i zdenerwowanie.

Miejmy nadzieję, iż władze pożarne prośbę tę uwzględnią i bezcelowe alarmowanie ludności ustanie, jak to zresztą ma miejsce nietylko na zachodzie, lecz i u nas w większych miastach.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Środa	Dziś S. dz. Waleriana. Jutro Euzebjusza B. M. Wsch. słońca 7.25 Zach. „ 3.28

Teatr miejski w Sosnowcu.

W środę, dnia 15 grudnia teatr sosnowiecki gra w Dąbrowie w sali „Kometa“ „Moralność p. Dulskiej z gościnnym występem Wiktorji Arciszewskiej w roli Dulskiej.

W czwartek, dnia 16 grudnia przedstawienie dla członków Związku metalowców „Dzień bez kłamstwa“. W próbach pod sprężystą reżyserją Marjana Bukowskiego „Ocaw księżniczki Fatimy“ komedja Stefana Kiedrzyńskiego, której premjerę naznaczono na sobotę, dnia 18 grudnia.

Teatr „Pawie oko“. W nadchodzący czwartek otworzy wreszcie podwoje dawno zapowiadany teatrzyk artystyczno-literacki „Pawie oko“. W wykwintnej odnowionej i udekorowanej sali „Zagłcha“, znajdzie pomieszczenie ten nowy przybytek muz, który jak nas dochodzą wieści będzie stać na wysokim poziomie artystycznym, co już widać z zaangażowanego zespołu, składającego się z pierwszorzędnych sił wokalnych i baletowych. Bliższe szczegóły podamy wkrótce, narazie zaznaczamy, że uroczyste inauguracyjne przedstawienie odbędzie się we czwartek, kierownikowi nowej tej imprezy, mającej wszelkie dane do rozwinięcia się na naszym gruncie są artyści pp.: Stanisław Kuliński i Karol Kradiński. Na pierwszy ogień pójdzie ciesząca się rekordowem powodzeniem w Warszawie rewelta „Dzieje grzechu... mężczyzny“.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy“: Najweselszy mężczyzna stolicy.

„Oaza“: Tajemnice Paryża 3 serja.

„Sfinks“: Pracia Schelkenberg.

Osobiste.

Prezydent Będzina, p. A. Michael, skończył miesięczny urlop i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Zaznaczyć należy, iż p. prezydent urlop spędził na kursach inżynierji sanitarnej w Warszawie, gdzie studjował nową dziedzinę wiedzy z zakresu gospodarki samorządowej.

Nabożeństwo żałobne.

W czwartek, tj. jutro, o godz. 9 rano odbędzie się w kościele parafjalnym w Będzinie nabożeństwo żałobne za śp. Gabrjela Narutowicza, z udziałem władz wojskowych, państwowych i samorządowych.

Z posiedzenia Wydziału powiatowego.

Onegdaj odbyło się w gmachu starostwa posiedzenie członków Wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego.

Po rozpatrzeniu kilku spraw, odbyło się wręczenie pamiątkowej fotografji i albumu b. przewodniczącemu Wydziału i Sejmiku, p. A. Trzcińskiemu. Okolicznościowe przemówienie wygłosił członek Wydziału p. poseł Brzostowski, podkreślając zasługi p. Trzcińskiego, położone na polu gospodarki samorządowej w okresie 6 letniego urzędowania. W odpowiedzi p. Trzciński podziękował zebranym za uznanie i pamięć, zaznaczając, że dołożył wszelkich starań, aby nie ustał jego pracy uzyskał dzięki wspólnej i lojalnej pomocy członków Wydziału i Sejmiku.

Skutki ciemnoty.

Pod powyższym tytułem w ub. sobotę ukazała się notatka, w której donieśliśmy o skutkach leczenia chorego dziecka na jaglicę przez kobietę, która nie mając pojęcia o medycynie przemywała dziewczynce chore oczy karbolem i innym jakimś żrącym płynem, przez co dziecko uległo okrutnemu poparzeniu i owrzodzeniu całego ciała, oraz utracie jednego oka. Obecnie, jak się dowiadujemy, ofiara nieumiejętnego leczenia znachorki Janina Kurdubelska (Rudna 18) zmarła w męczarniach. Kobietą, która przyczyniła się do śmierci dziecka, a jest nią Ziomecka Władysława (Rudna 20), zajęła się policja.

Do dłużników z czasów uniwersyteckich.

Zarząd Towarzystwa Wzajemnej Pomocy UUJ. w Krakowie wzywa wszystkich dłużników T-wa, którym upłynął termin płatności pożyczek, zaciągniętych przez nich w czasie odbywania studjów uniwersyteckich, by bezwłocznie przystąpili do ich spłaty. Spełniając swój obowiązek, umożliwią licznym zastępom niezamożnej młodzieży akademickiej, zrzeszonej w T-wie, korzystanie z tych dobrodziejstw w których dłużnicy — dzisiaj ludzie na stanowiskach, ongiś ubodzy studenci, zmuszeni swardą koniecznością do szukania pomocy w filantropijnej instytucji T-wa, niejednokrotnie uczestniczyli. Zarząd T-wa Wzaj. Pom. UUJ. udzielał będzie dłużnikom, którzy dobrowolnie oświadczą gotowość uiszczenia zaległających pożyczek, daleko idących ułatwień co do warunków spłaty, — wobec zaś niesumiennych, którzy zrozumieć nie chcą, że dzisiejsze swoje stanowisko dobrobyt w znacznej mierze T-wu zawdzięczają, zastosuje jaknajdalej idące środki prawne. Korespondencję kierować należy: Kraków, Jabłonowskich 10-12.

Z koncertu na Pogoni.

W niedzielę tj. dnia 12 bm. w sali Pol. Zw. Zaw. na Pogoni odbył się koncert popularny orkiestry strażackiej firmy „Hulczyńskiego“, z inicjatywy miejscowego zarządu. Mimo swego zaledwie półrocznego istnienia, orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza p. Fr. Szylera wzbudziła powszechne zainteresowanie i uznanie poprawnym i zadziwiającym na uwagę wykonaniem repertuaru swojskich piosenek, wiązanek, polonezów itp. oraz utworów autorów obcych, przy prawidłowem zastosowaniu ekspresji, dynamiki muzycznej, oraz wielcznacznej w technice instrumentów dętych precyzji szczegółów. To też na sali, mimo niezbyt może stosownego tu taj okresu urządzania podobnych imprez, (w połowie miesiąca) było jednakże sporo zainteresowanej publiczności.

Co się dzieje z Pietruszką?

Warszawski dziennik „A B C.“ w artykule pt. „Z tajemnic kościoła polsko-prawosławnego“ pisze:

Jedno z pism warszawskich doniosło, że Pietruszka, (b. wikary Huszny z Dąbrowy) przyjechał do Warszawy, gdzie po licznych awanturach został uznany za warjata i osadzony w szpitalu. Wtajemniczeni jednak twierdzą, że Pietruszce powierzono jakąś tajną misję agitacyjną, uznawszy go tylko z widowni Zagłębia, gdzie się skompromitował. Inni znowu twierdzą że z Pietruszki, zupełnie zresztą zdrowego na umyśle, zrobiono warjata i odesłano tylko w tym celu, by nie mógł począć ciekawych rewelacyj o swej sekcie, której był wybitnym luminarzem.

Sprawę tą zapewne wyjaśni synod prawosławny, jako zwierzchnik sekciarza.

Kalendarz informacyjny.

Nakładem drukarni „Praca“ ukazał się w sprzedaży „Kalendarz informacyjny“. Jest to kalendarzyk kieszonkowy bardzo starannie wydany. Praktyczne znaczenie takiego wydawnictwa jest dość duże, znajdują się bowiem w nim prócz normalnych informacyj kalendarskich adresy wszystkich instytucyj rządowych i prywatnych w Zagłębiu, a co najważniejsza, zamieszczono również numery telefonów, tych instytucyj. Pozatem w kalendarzyku znajduje się krótki rozkład jazdy pociągów i mapka powiatu Będzińskiego. Niedokładność taka, jak np. nazwisko p. Remiszewskiego jako starosty będzińskiego wynika prawdopodobnie z tego, że wykonanie kalendarzyka trwało już wtedy gdy p. Remiszewski był starostą.

Na choinkę dla biednych dzieci.

Pragnąc przysporzyć funduszów Komitetowi ratunkowemu w Sielcu na urządzenie choinki biednym dzieciom tej dzielnicy, Dom ludowy w Sosnowcu urządza we własnym lokalu przy ul. Jasnej 26 w dniu 19 bm., w niedzielę, przedstawienie amatorskie „Ciotka Karola“, z którego całkowity czysty zysk przeznacza na wspomniany wyżej cel. Przypuszczać należy, że wszyscy komu leży na sercu dola głodnych, obdartych i bosych dzieci, pospieszą na przedstawienie do Domu ludowego i przyczynią się tym sposobem do osiągnięcia możliwie największego zysku. Sprzedaż biletów zajmuje się Komitet ratunkowy w Sielcu. Początek o godz. 18.

Zorganizowanie Koła kobiet wiejskich w Grodźcu.

Staraniem zarządu Kółka rolniczego w Grodźcu w ubiegłą niedzielę w jednej z sal szkoły powszechnej Nr. 1 odbyło się organizacyjne zebranie gospodyń wiejskich, z licznym udziałem przedstawicielek miejscowego świata towarzyskiego z panią Ciechanowską na czele, które miało na celu utworzenie Koła gospodyń wiejskich przy tutejszem Kółku rolniczem. Zebranie zagaił prezes Kółka rolniczego, p. Sylwester Wieczorek, który za zgodą wszystkich obecnych zaprosił na przewodniczącą panią M. Ciechanowską, pani C. zaś ze swej strony zaprosiła na asesorki panie: K. Majcherczyk i P. Kostulską, a na sekretarkę p. O. Wieczorkównę.

Przed przystąpieniem do obrad przewodnicząca udzieliła głosu obecnej na sali w charakterze gościa p. M. Hulokowej, przewodniczącej Koła Polek w Rudzie Śląskiej, która w dłuższem przemówieniu zapoznała zebranych z pracami kobiet polskich, zorganizowanych w Kole, któremu ma zaszczyt przewodniczyć, zachęcając do zaniechania dotychczasowej bierności i wzięcia czynnego udziału w życiu społecznem, dla podniesienia kultury i ducha narodu dla dobra Ojczyzny, oraz życząc nowopowstającej organizacji kobiecej po myślnych rezultatów w podjętej żmudnej pracy. Mówczyni wyrażono podziękowanie przez długotrwałe oklaski.

Na pierwszem miejscu porządku obrad znalazła się sprawa przyjęcia statutu, który po odczytaniu przyjęto jednogłośnie.

Następnie uchwalono opłaty na rzecz Koła, które wynoszą 50 groszy jednorazowego wpisowego oraz po 10 groszy składki miesięcznej. Do Koła zapisało się na miejscu kilkadziesiąt kobiet, przeważnie z pośród gospodyń wiejskich.

Trzeci punkt porządku dziennego obejmował wybory zarządu i komisji rewizyjnej. Do zarządu wybrano za pomocą tajnego głosowania panie: hr. M. Dziedniszycką, dyrektorową J. Zaręńską, A. Wieczorek, St. Wieczorkównę, O. Wieczorkównę, M. Ciechanowską, dyrektorową S. Skarbińską, dyrektorową Z. Ratuniewską i St. Kochnowską, a na zastępczynie panie: R. Czyja, L. Wieczorek i doktorową Karszową. Do komisji rewizyjnej zaproszono przez aklamację panie: W. Jurjewiczową, F. Stelmaszewską i J. Lipczykową.

Zebranie zakończono tem, iż w dniach najbliższych odbędzie się inauguracyjne posiedzenie zarządu, na którem ma być dokonany podział prac między członków zarządu.

Sprawa wiceprezydenta Jarży.

Sąd pokoju w Sosnowcu rozpatrywał sprawę wiceprezydenta miasta p. Jarży, który na jednem z posiedzeń Rady miejskiej przy rozpatrywaniu wniosku o wycierze kominów, zarzucił stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości, że przedstawiło ono Magistratowi jakoby mniejszą ilość wycieranych kominów, niż w rzeczywistości wycierało. Stowarzyszenie wniosło skargę do sądu. Sprawa rozpatrywana była już nie poraz pierwszy i zeznania wielu świadków uzupełnione były wczoraj zeznaniami pp. Ćwierka, naszego kolegi redakcyjnego i Musialika, członka Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Ze strony oskarżenia występował mec. Lipski, bronił oskarżonego mec. Barcikowski. Ten ostatni udowadniał, że obrażoną może być tylko osoba fizyczna, a nie organizacja. [illegible] ogłosił wyrok uniewinniający.

Z życia szkolnego.

Przed kilkoma dniami odbyło się w Klimontowie w miejscowej szkole zebranie rodzicielskie. Na zebraniu kierownik szkoły przedstawił rodzicom brak pomocy szkolnych, zwracając się z gorącym apelem do zebranych o zaradzenie złemu. Przedstawił również stan sklepiku szkolnego, który daje pewne dochody, nie wystarczające jednak na niezbędne potrzeby. Rodzice, rozumiejąc potrzebę pomocy naukowych, uchwalili na ten cel opodatkować się w wysokości 20 gr. od dziecka, co pozwoli zdobyć najpotrzebniejsze rzeczy bez obciążenia budżetu państwowego.

W dniu 11 i 12 bm. dzieci szkolne odegrały dwie komedyjki: „Zaczarowane jabłuszko“ i „Herszt zbójców“. Dzięki dobrej grze dzieci oraz ślicznym śpiewem chóru szkolnego, zorganizowanego przez p. Dobrowolskiego, nauczyciela tutejszej szkoły, powodzenie obu przedstawień było ogromne. Mimo nadzwyczajnej taniości biletów (10 gr. od dziecka) zebrało się sumkę, która da możność nabycia pewnej ilości książek do bibljoteki szkolnej.

Współpraca rodziców ze szkołą, a także pomoc prezesa dozoru szkolnego p. Frycza, wydają już pokaźne owoce.

Z kina „Udziałowego“.

Kino „Udziałowe“ wyświetla obecnie obraz pt. „Najweselszy mężczyzna stolicy“ Obraz ten niewątpliwie zdobył sobie powodzenie w Wiedniu i dla wiedeńczyka stanowił miłe widowisko kinematograficzne, mające za tło stolicę Austrji. W naszej publiczności po „Ostatnich dniach Pompei“ i „Nędznikach“ budzi mniejsze zainteresowanie, choć nie można odmówić filmowi wielu scen bardzo udatnych i niegorszych od wielu innych produkcyj kinematograficznych.

Odczyt w „Świcie“.

W środę, tj. dziś o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Marjackiej 1 T. K. O. „Świt“ urządza odczyt dla członków i wprowadzonych gości, który wygłosi p. S. Sieradzki na temat „Położenie Polski w Europie“.

Wstęp bezpłatny.

Miły synalek.

Pająk Stanisław, 29-letni młodzieniec, zamieszkały ze swą matką i młodszym bratem w Sosnowcu (Wiejska 36), lubi prowadzić życie beztroskie i hulaszcze. Na pijatyki potrzeba jednakże pieniędzy. Otóż onegdaj, wesoły młodzieniec, chcąc się zabawić, a nie mając na to pieniędzy, okradł swą matkę.

Podczas gdy matka jego, Stanisława Pająk wyszła z domu, a pozostał tylko on ze swym młodszym bratem, wysłał tego ostatniego, aby poszedł się bawić na podwórze, sam zaś zaczął szukać w mieszkaniu pieniędzy przechowywanych przez matkę. Przeszukawszy całe mieszkanie, znalazł w łóżku 125 zł., które zabrał i poszedł pić. Pająkowa wróciwszy do domu, zauważyła, że synalek czynił poszukiwania podczas jej nieobecności. Zajrzawszy wówczas do łóżka, przekonała się, że pieniędzy niema. Zwróciła się przeto do policji, ze skargą na syna - złodzieja która się nim odpowiednio zajęła.

Jak Moszek fabrykował nici.

Moszek Szmit, zamieszkały w Sosnowcu (Jasna 18) ma w Będzinie przy ul. Nadbrzeżnej fabrykę nici. Nie mając zbytniego powodzenia na fabrykowane przez siebie nici, wziął się na oryginalny sposób. Otóż widząc, że nici niemieckiej fabryki Akiermana mają większy popyt, zawiadomił swych klijentów, że otrzymał przedstawicielstwo tej firmy. I nagle znalazły się u Moszka szpulki nici z etykietą firmy Akiermana. Interes byłby popłatny, gdyby nie to, że ludzie znają się na jakości nici. Okazało się bowiem, że etykiety na szpulkach są podrabiane, nici zaś nawinięte na szpulkach były fabrykowane w Będzinie, tylko wierzchnia warstwa, była z nici danej firmy. Na skutek doniesień oszukanych klijentów policja zajęła się podejrzanym fabrykantem nici

Wywdzięczyła się.

Do podkomisarjatu policji w Sielcu — Sosnowcu zgłosiła się Marjanna Nowak (Kossaka 11) i zameldowała, że wychowanica jej Stefanja Koptacz (lat 16), odebrała należność za mleko w sumie 14 zł. 40 gr., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku. Odszukaniem wychowanicy, która odwdzięczyła się w podobny sposób swej opiekunce zajęła się policja.

Kradzież z włamaniem.

W ub. poniedziałek podczas nieobecności w mieszkaniu Hajly Ruchli-Lai, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. Dekierta 12 włamali się dwaj nieznani sprawcy. Gospodarka rabusiów trwała tylko 10 minut, jednakże zdążyli podczas tego porozbijać szafę i kredens skąd skradli 110 dolarów i 90 zł. gotówką, oraz weksle i inne papiery. Odszukaniem włamywaczy zajęła się policja.

Kradzież garderoby.

Sokół Bolesław z Sosnowca (Małachowskiego 18) skradł Szustakiewiczowi (Małachowskiego 26) z mieszkania garderobę wartości 60 zł.

Dwa wyroki śmierci.

SĄD DORAŹNY W SOSNOWCU.

Wczoraj na ławie oskarżonych **przed sądem doraźnym** w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Kłodnicki, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski, zasiedli: Aleksander Zommer z Sielca (lat 22), Ignacy Supierz z Dańdówki (22) i Marjan Bereszko z Dańdówki (19), obwinieni o dokonanie w dniu 15 listopada rb.

dwuch napadów bandyckich z bronią w ręku.

Oskarżał prokurator Sokołowski; bronili Zommera mec. Kowalski, Supierza — Fordle, Bereszki — Pawełek; sekretarzował p. Chrząstowski. Powołano 20 świadków.

Podsądni wraz ze zbiegłym mieszkańcem Dańdówki — Józefem Nowakiem, 15 listopada rb. o godz. 18.20

napadli w Nowym Będzinie na dom kierownika spółdzielni,

Bolesława Domańskiego. Na korytarzu napotkali św. Bolesława Łaszczka, któremu Zommer nasunął czapkę na oczy i poprowadził go w głąb domu, gdzie jego i spotkaną św. Władysławę Kotównę okryli bandyci płaszczem, pozostawiając przy nich na straży Nowaka. Ponieważ małż. Domańskich w domu nie było, o czem bezwątpienia oskarżeni wiedzieli, przeto

bez przeszkód zrabowali 50 złotych,

złoty damski zegarek i skórkowe rękawiczki, poczem zbiegli w kierunku Sosnowca.

O godz. 21.10 napadli na dom sklepikarza sieleckiego, Antoniego Witka. Weszli do mieszkania kupca z rewolwerami w rękach, krzycząc: „milczeć!“, ale

nim zdołali cokolwiek zrabować,

Witek wyjął z kieszeni rewolwer i dwukrotnie strzelił do Zommera, raniąc go w piersi w bok, poczem uderzywszy go kilkakrotnie w głowę kolbą rewolweru, rzucił się na strzelającego naoślep Supierza i tak go poturbował, że ten stracił przytomność.

Nadbiegła policja aresztowała nieprzytomnego Supierza, który odrazu

przyznał się do winy,

wydając wspólników. Tejże jeszcze nocy aresztowano we własnym mieszkaniu Bereszkę, Zommer zaś w dwa dni później oddał się w ręce policji.

Na rozprawie podsądni przyznali się do winy, obszernie opowiadając szczegóły napadów.

Zachowywali się zupełnie spokojnie.

Po przemowach prokuratora i obrońców, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok.

Zommer i Supierz

zostali skazani na karę śmierci

przez rozstrzelanie, Bereszko na dożywotnie ciężkie więzienie.

Na sali rozpraw zebrało się około 200 osób, z zajęciem przysłuchując się procesowi. Gęsto żółciły się wśród publiczności tabaczkowe szynele żołnierzy, którzy w myśl ustawy o sądach doraźnych — wykonają wyrok i musieli być obecni na przewodzie sądowym. Pozatem szare mundury policji i połyskliwa stal bagnetów...

I łzy matek i sióstr skazanych...

Obrona wniosła prośbę do Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. O ile takowe nie nadejdzie — wyrok będzie wykonany w 24 godziny po ogłoszeniu, tj. dziś o godz. 3 popołudniu na placu więziennym w Będzinie.

L.

Wiadomości ze Śląska.

Związek dostarczycieli ziemi i jego grymasy.

W związku z parcelacją w górnośląskiej części województwa Śląskiego, według ustawy osadniczej niemieckiej współdziałać w tej pracy ma powołany specjalny związek dostarczycieli ziemi.

W styczniu b. r. po przeprowadzeniu wyborów do związku uchwalony został statut, wymagający jeszcze zatwierdzenia przez ministra reform rolnych.

Uchwalony statut nie został jednak zatwierdzony przez p. ministra, a 2 grudnia b. r. odbyło się ponowne posiedzenie związku dostarczycieli ziemi, na którym miano poczynić odpowiednie zmiany w statucie według projektu ministra reform rolnych..

Atoli przedstawiciele związku i tym razem zajęli opozycyjne stanowisko i żadnych zmian w statucie nie poczynili, opierając się szczególnie zmianom co do wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego i konieczności posiadania obywatelstwa polskiego przez członków zarządu i wydziału związku. To stanowisko właścicieli ziemskich — Niemców uniemożliwia prace, związane z parcelacją i p. minister winien skorzystać i prawdopodobnie skorzysta z przysługującego mu prawa, zawartego w § 17 pruskiej ustawy wykonawczej do niemieckiej ustawy osadniczej i nadać związkowi statut — jaki uzna za wskazany i pożyteczny.

Po nadaniu takiego statutu związek dostarczycieli ziemi prawnie będzie istniał, a po dokonaniu wyborów do zarządu i wydziału związku będzie mógł przystąpić do spełnienia ciążących na nim obowiązków.

Grymasy i opozycję niemiecką należy zignorować, tembardziej, jeśli się ma ku temu wszelkie podstawy prawne, aby z obstrukcją wielkich właścicieli — Niemców móc się nie liczyć.

Łatwo zrozumiały interes, którym Niemcy nigdy nie gardzą i tak zegnie butne karki niemieckie i zmusi ich do podporządkowania się zarządzeniem polskiego ministra.

Zmyślone sensacje pism warszawskich.

Kilka pism warszawskich, a między innemi i „Głos Prawdy“ podały nieprawdziwą ile sensacyjną wiadomość, jakoby komisja ministerjalna, powołana do zbadania kosztów produkcji w wielkim przemyśle węglowym wyraziła opinję, że stan w tym przemyśle jest tego rodzaju, iż pozwala na podwyżkę płac robotniczych nawet o 40 proc.

Wiadomość ta jest z gruntu fałszywą i jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych — komisja ministerjalna żadnych uchwał jeszcze nie powzięła i prace jej nie są jeszcze ukończone.

W jakim celu pisma te kolportują tego rodzaju wiadomości, w okresie oddania sprawy podwyżek do rozstrzygnięcia komisji pojednawczej i arbitrażowej — jest to tajemnicą redakcyj tych pism.

Rossiewanie wszakże takich wiadomości jest niezmiernie szkodliwe i wywołuje tylko chaos w pracach nad rozpatrzeniem wysuniętych żądań robotniczych o podwyżkę płac.

POSIEDZENIE RADY WOJEWÓDZKIEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady wojewódzkiej rozpatrywane były cztery projekty ustaw.

1) Ustawa o podwyższeniu komunalnego podatku od kopalin (węgiel, cynk.) o pół procent z przeznaczeniem wpływów na budowę domów robotniczych.

2) Nowela do ustawy o śląskim funduszu gospodarczym, przekazująca administrowanie tym funduszem oddziałowi Banku gospodarstwa krajowego w Katowicach.

3) Zmiana nazwy gminy Huta Laury-Siemianowice na na Siemianowice Śląskie i gminy Brzezie na Brzezie nad Odrą. Sprawa tych zmian wywołana została wnioskami czynników lokalnych.

4) Przyznano subwencję na wyposażenie domów wycieczkowych dla młodzieży na Śląsku i na wyposażenie budynków na kolonje letnie wakacyjne na całym obszarze województwa Śląskiego.

Przyznano wreszcie subwencje w sumie 3 i pół tysiąca złotych O. O. Salezjanom w Oświęcimiu na wychowanków Śląskich i subwencję w kwocie 15.000 jako ostatnią ratę dla sekcji walki z gruźlicą przy Czerwonym Krzyżu w Katowicach.

Zatwierdzono pożyczkę miasta Mysłowic w zakładzie ubezpieczeń w Królewskiej—Hucie w sumie 200.000 złotych na budowę miejskiej targowicy w Mysłowicach.

Rozpatrzono rekurs urzędników komunalnych zwolnionych ze służby i przeniesionych w stan spoczynku z powodu niedokładnej znajomości języka polskiego i sprawę tę przekazano do dalszego postępowania p. wojewodzie.

W końcu załatwiono szereg drobnych spraw administracyjnych i na tem zamknięto posiedzenie Rady wojewódzkiej.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Środa, dnia 15 b. m. „Traviata“ po raz ostatni.

Piątek, dnia 17 b.m. „Carmen“ (występ Lipowskiej, Wermińskiej i Gruszczyńskiego.

Sobota, dnia 18 b. m. „Żydówka“ występ Lipowskiej i St. Gruszczyńskiego.

Sobota, dnia 19 „Dom otwarty“ w Nowym Bytomiu.

Osobiste.

— Nowy komendant policji wojewódzkiej, p. Kocur i podinspektor Żółtaszek składali wczoraj oficjalne wizyty. Między innemi złożyli wizytę marszałkowi Sejmu p. Wolnemu i prezydentowi miasta, dr. Górnikowi.

— W Katowicach bawił wczoraj, prezydent miasta Gniezna, p. Barciszewski, który przybył na Śląsk w sprawach dostawy węgla dla zakładów miejskich w Gnieźnie.

Ks. kardynał Kakowski w drodze do Rzymu.

Onegdaj w nocy przejdżał przez Katowice w drodze do Rzymu ks. kardynał Kakowski w towarzystwie ks. biskupa Okoniewskiego. W czasie postoju pociągu na dworcu ks. kardynała powitali w imieniu kurji biskupiej i ks. biskupa Lisieckiego — ks. prałat Bromboszcz i ks. kanclerz Skrzypczyk.

Wyjazd p. wojewody.

Wojewoda śląski, dr. Grażyński wyjechał wczoraj wieczorem w pilnych sprawach służbowych do Warszawy. Pobyt p. wojewody w stolicy potrwa kilka dni.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

W niedzielę, w Bogucicach o godzinie 10 rano odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej z racji powstania listopadowego i ku czci poległych we wszystkich powstaniach polskich. Odsłonięcia tablicy dokona p. wojewoda, a poświęcenia ks. Scigała. Następnie w lokalu p. Kozy odbędzie się o godzinie 5 popołudniu odpowiedni wieczór uroczysty.

Audjencje u p. wojewody.

Wczoraj p. wojewoda przyjął członków Rady sportowej śląskiej, którzy przedłożyli p. wojewodzie szereg postulatów. Przyjęta była również przez p. wojewodę delegacja Związku urzędników z p. Mackiewiczem na czele.

Z komisyj sejmowych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji regulaminowanej w sprawie wydania sądom posłów: Pawlasa, ks. Matheji i Lobasa.

Komisja postanowiła żadnego z posłów nie wydawać, a sprawę posła Pawlasa odroczyć.

Komisja budżetowa rozpatrywała budżet województwa na pierwszy kwartał 1927 roku. Załatwiona została część pierwsza, dotycząca Sejmu śląskiego i część druga: administracji wojewódzkiej.

Komisja zwróciła uwagę że Sejm śląski

znaczne kwoty uchwalił na cele humanitarne (zakłady dobroczynne i t. d.) i skonstatowała, że kwoty te wypłacone są w terminie spóźnionym — co jest winą złej administracji tymi funduszami.

Komisja wreszcie wypowiedziała się, aby policjanci przeniesieni do miejscowości, w których nie posiadają mieszkań — przeniesieni zostali z powrotem na dawne miejsce służby.

Uroczystość policyjna.

W piątek, 17 b. m. odbędzie się w Katowicach odprawa komendantów powiatowych policji państwowej. W sobotę, 18 b. m. z okazji ukończenia kursu w szkole policyjnej odbędzie się uroczystość połączona z nabożeństwem w kościele i defiladą oddziałów policyjnych.

Z magistratu katowickiego.

Jak się dowiadujemy, do magistratu katowickiego wpłynęły 22 zgłoszenia lekarzy na stanowisko naczelnego lekarza miejskiego. Sprawę tę rozpatrzy dopiero specjalna komisja.

Wpłynęło również 15 ofert na stanowisko dyrektora straży pożarnej miejskiej. Największe szanse na objęcie tego stanowiska posiada, p. Pachelski, inspektor pożarnictwa.

Magistrat na ostatniem swojem posiedzeniu zatwierdził budżet na pierwszy kwartał 1927 r. w wysokości jednej czwartej budżetu z roku obecnego. Największe sumy przeznaczone są na inwestycje, szkolnictwo i opiekę społeczną.

Budżet na cały rok 1927 rozpatrywany będzie dopiero w przyszłości, opracowany być musi bowiem na innych, wymaganych zasadach.

Zamierzenia magistratu w przyszłym roku pójdą w kierunku inwestycyj miejskich, przewidziana jest budowa nowego ratusza, szpitala dla dorosłych, hali targowej z bocznicą kolejową, ulepszenia bruków i oświetlenia peryferji miejskiej tudzież budowa specjalnej szkoły zawodowej i dokształcającej oraz budowa pewnych ubikacyj niezbędnych na Rynku, placu Wolności i placu Mikołowskim.

Przewidziana jest również budowa kwietników i stadjonu sportowego w porozumieniu z Radą wychowania fizycznego, która się ukonstytuuje specjalnie na miasto Katowice.

Olbrzymia afera fałszerska.

Zagłębie, Śląsk i Wileńszczyzna zalane powodzią banknotów. — 12 osób na ławie oskarżonych.

Onegdaj **na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego** w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Wojewódzki, sędziowie Jankiewicz i Krzyminski, **zasiadła 12 osób, oskarżonych o należenie do bandy, utworzonej w celu rozpowszechniania fałszywych banknotów 50- i 2-złotowych.** Są to: Jan Buchacz (lat 41), Józefa Buchacz (31), Marja Gajewska (53), Lejbuś Zaks (20), Chaja Zaksówna (16), Abram Rotmeusz (18), Siamsia Pomocnik (19), Jan Wojniusz (53), Roman Gajewski (27), Eleonora Gajewska (26), Marjan Borecki (26) i Moszek Moszkowicz (22). Buchaczowie, Gajewscy Roman i Marja i Borecki zamieszkują w Sosnowcu; Zaksowie, Rotmeusz, Pomocnik i Moszkowicz w Będzinie, Wojniusz w Rękaciszkach pod Wilnem; Eleonora Gajewska w Kamionce pow. Oszmiański woj. Wileńskie.

Oskarżał prokurator Koenig; bronił Buchaczów mec. Rodzyn; Gajewskich i Lejbusia Zaksa — mec. **Barcikowski;** Chai Zaks — mec. Paradistał; Boreckiego i Moszkowicza — mec. Landau; Rotmeusza i Pomocnika — mec. **Kowalski;** sekretarzował apl. Rzadkiewicz. **Powołano 35 świadków.** Sprawa przedstawia się następująco:

W początkach roku ubiegłego Sosnowiec i inne miejscowości pow. Będzińskiego **zalała wielka ilość fałszywych banknotów różnej wartości,** zwłaszcza 50-złotowych.

W związku z tem wywiadowca ekspozytury urzędu śledczego w Sosnowcu, Wacław Przeniosło, otrzymał **szczególne zlecenie śledzenia sprawców podrabiania i rozpowszechniania fałszywych banknotów** i w maju ub. r. drogą konfidencjonalną ustalił, że osk. Roman Gajewski kilku osobnikom dostarczał fałszywe 50-złotowe banknoty, sam zaś otrzymywał je od swego szwagra, Jana Buchacza. Przeniosło dowiedział się od niejakiego Szymczyka, że osk. Marjan Borecki i Antoni Zycha, którzy otrzymywali falsyfikaty 50-złotowe od Romana Gajewskiego, **rozpowszechniali je na terenie woj. Śląskiego,** że w maju Zycha został **aresztowany przez tamtejszą policję,** Borecki zaś **zbiegł.** Tenże Szymczyk dostarczył Przeniośle dwa fałszywe banknoty 50-złotowe i jeden banknot 2-złotowy, które, jak twierdził, otrzymał od Gajewskiego celem puszczenia ich w obieg. Roman Gajewski i Marjan Borecki w dniu 20 maja ub. r. **wyjechali do Kamionki w woj. Wileńskiem,** zabierając z sobą otrzymane od Buchacza **falsyfikaty na sumę około 1000 złotych.**

Na skutek tych wiadomości, podkomisarz P. P., Leonard Glódź, **zawiadomił policję wileńską, celem roztoczenia obserwacji.** Podkom. Glódź, wiedząc, że **Buchacz był dozorcą więziennym w Będzinie,** udał się do zarządu więzienia i ustalił, że w 1923 czy 24 roku byli zwolnieni niejacy Józef Tłustowski i Jan Karbownik, skazani **za podrabianie dolarów,** przyczem Karbownik wraz z innymi został aresztowany w maju za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-złotowych w pow. Będzińskim. Ustaliwszy łączność między Buchaczem a Tłustowskim, podkom. Glódź nie przebierając w środkach, celem ujawnienia głównego sprawcy fałszowania banknotów, zwrócił się do Zdzisława Kopcia, kasjera banku Kwilecki, Potocki i Ska w Katowicach o pomoc w przeprowadzeniu śledztwa. Kopeć 7 lipca na skutek prośby podkomisarza za pośrednictwem Stanisława Klauze rozmawiał z Józefą Buchaczową w mieszkaniu wspomnianego Klauzego. **Józefa Buchaczowa po dłuższej rozmowie z Kopciem zgodziła się jednorazowo dostarczyć mu fałszywych 50-złotowych banknotów na sumę 20.000 złotych.**

Urząd śledczy w Sosnowcu, otrzymawszy [illegible] **zawiadomienie z ekspozytury śledczej wileńskiej** [illegible] **aresztowaniu Romana Gajewskiego, który podczas badania w Wilnie zeznał, że banknoty otrzymał od swego szwagra Jana Buchacza,** aresztował J. Buchacza. Przeprowadzona rewizja w jego mieszkaniu oraz w mieszkaniu jego teściowej, Marjanny Gajewskiej — fałszywych banknotów nie ujawniła, natomiast Buchacz przyznał się, że **przyjmował falsyfikaty od Józefa Tłustowskiego, którego poznał w więzieniu w Będzinie, gdy był dozorcą oddziałowym.**

Zeznał dalej, że Tłustowski sam zgłosił się do niego w marcu 1925 r. i poddał mu myśl rozpowszechniania fałszywych banknotów. Przyznał się do otrzymania fałszywych banknotów na sumę kilkunastu tysięcy złotych, natomiast twierdził, iż dwuzłotowych falsyfikatów nie otrzymywał, widział je tylko w paczkach u swojej żony Józefy. Następnie przyznał się, że **wyjeżdżał z Romanem Gajewskim do Wileńszczyzny i do Katowic,** gdzie rozpowszechniali fałszywe banknoty 50-złotowe.

Józefa Buchacz potwierdziła zeznanie swego męża, wyjaśniając, że od niej fałszywe 50- i 2-złotowe banknoty otrzymali Lejba Zaks, Chaja Zaksówna, brat jej — Roman Gajewski, matka — Marjanna Gajewska, Stanisław Szymczyk, nieznany jej z nazwiska piekarz z Będzina i inni.

Lejba Zaks przyznał się do nabywania od Buchacza fałszywych 50-złotowych banknotów po cenie 17 złotych 50 gr. za sztukę, przyczem wyjaśnił, że od siebie dawał pieniądze te do puszczania w obieg Siamsi Pomocnikowi, Abramowi Rotmeuszowi i innym.

Wywiadowca E. U. S. w Sosnowcu, Józef Sobera, ustalił, że owym piekarzem, o którym mówiła Buchaczowa, był Moszek Moszkowicz, oraz że Abram Jankiel Zaks, rzeźnik w Będzinie, płacił także fałszywemi banknotami i dawał je do rozpowszechniania Rotmeuszowi.

Na skutek pisma, nadesłanego z Sosnowca do Ekspozytury śledczej wileńskiej, odnośnie wyjazdu Romana Gajewskiego et consortes celem rozpowszechniania fałszywych banknotów, św. Zygmunt Masiukiewicz, przodownik służby śledczej wileńskiej, poczynił odpowiednie zarządzenia, w rezultacie których zostali ostatecznie aresztowani osk. Roman i Eleonora Gajewscy oraz osk. Jan Wojniusz, tamtejszy mieszkaniec, teść Romana Gajewskiego.

Przesłuchani w Ekspozyturze śledczej wileńskiej do winy się nie przyznali, jednakże Gajewscy **nie mogli usprawiedliwić źródła pochodzenia takiej ilości pieniędzy, jaką stwierdzono, że wydali.** Ustalono między innemi, że 23 czerwca b. r. na jarmarku w Sołach, pow. Oszmiańskiego, byli obecni oskarżeni: Jan Wojniusz, Roman i Eleonora Gajewscy, Jan Buchacz i Marjan Borecki, przyczem Eleonora Gajewska nabyła w sklepie św. Soni Gelgor i Geli Taboryskiej różne drobne przedmioty, płacąc za każdym razem banknotem 50-złotowym. Roman Gajewski, płacąc za butelkę piwa, także rozmienił u świadka Edwarda Staszkiewicza banknot 50-złotowy. Wszystkie te banknoty okazały się falsyfikatami. W tymże dniu na jarmarku, jak stwierdził św. Buczyło, J. Wojniusz zaproponował mu napicie się wódki i w tym celu posłał go do składu trunków, dając banknot 50-złotowy, lecz świadek wódki nie dostał i banknot zwrócił podsądnemu.

Wyrokiem Sądu okręgowego w Katowicach z dnia 19 czerwca 1926 r. za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 50-złotowych na terenie Górnego Śląska zostali skazani Abram Rotmeusz na 1 rok więzienia i Siamsia Pomocnik na 15 miesięcy więzienia

W czasie rozprawy osk. Jan Buchacz zeznał, że w czasie, gdy był dozorcą więzienia w Będzinie, w powierzonym mu oddziale odsiadywał karę Józef Tłustowski za podrabianie banknotów dolarowych. Po wypuszczeniu na wolność Tłustowski w marcu ub. roku przyszedł do mieszkania oskarżonego i zaproponował mu kupno fałszych 50-złotówek, żądając 300 złotych za tysiąc. Doszło do porozumienia i w rezultacie, częściowo na kredyt nabył osk. od Tłustowskiego fałszywe banknoty w kilku partjach za sumę 11.000 zł. Ponieważ znał Jankla Zaksa, rzeźnika z Będzina, także z tego okresu, gdy ten siedział w więzieniu za lichwę, przeto zwrócił się do niego z propozycją kupna banknotów fałszywych i następnie **sprzedawał mu je po 35 zł. za 100 zł. fałszywe.** Zaks przysyłał do niego po falsyfikaty najmłodszego syna.

Osk. Józefa Buchacz zrazu wszystkiemu zaprzeczała, później wszakże, gdy świadkowie zeznali na jej niekorzyść, **przyznała, że istotnie rozpowszechniała falsyfikaty,** zasłaniając się jednak poleceniem męża i nieświadomością.

Osk. Lejbuś Zaks nie przyznał się do winy.

Osk. Abram Rotmeusz zeznał, że w lipcu ub. roku, Abram Jankiel Zaks zaproponował mu kupno fałszywych banknotów 50-złotowych po 35 złotych za sztukę, a gdy osk. odpowiedział, że nie ma pieniędzy, Zaks zaproponował mu rozpowszechnianie tych banknotów na Górnym Śląsku. Nazajutrz oskarżony pojechał z Lejbusiem Zaksem i Salomonem Pomocnikiem do Mikołowa i innych miejscowości Górnego Śląska. **Lejbuś Zaks miał przy sobie cały zapas fałszywych banknotów, dając oskarżonemu oraz Pomocnikowi pojedyncze banknoty i posyłając każdego z nich do różnych sklepów, gdzie płacili temi banknotami.** Codziennie wracali wszyscy do Będzina, jeżdżąc przez cztery tygodnie. Kwota [illegible] na 3 do 4 tysięcy złotych. **Za te czynności oskarżony otrzymywał od Abrama Zaksa wynagrodzenie 50—60 złotych tygodniowo.**

Józef Tłustowski nie został ujęty. Rozpisano za nim listy gończe. Z załączonego do aktów sprawy świadectwa śmierci wynika, że Abram Jankiel Zaks zmarł w dniu 1 maja b. r.

Na zapytanie mec. Rodzyna, skierowane do św. Poniewierskiego, b. felczera więziennego w Będzinie, czy osk. Buchacz chorował na syfilis — św. odpowiedział twierdząco, nie mógł jednak nie powiedzieć, czy lues w połączeniu z alkoholizmem wpłynął osłabiająco na umysł oskarżonego.

Po treściwem przemówieniu prokuratora i obrony zapadł wyrok następujący:

Buchacz i jego żona skazani zostali po 4 lata, Roman Gajewski na 3 lata, Lejbuś Zaks i Eleonora Gajewska po 2 lata, Marjan Borecki na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego

Po wyroku Buchaczowa dostała ataku spazmów.

L.

Przed wyborami do Rady miejskiej w Olkuszu.

Z POSIEDZENIA PRZEDWYBORCZEGO.

Na posiedzeniu wszystkich stronnictw i ugrupowań, odbytem w dniu 11 b. m. pod przewodnictwem p. A. Machnickiego, do ostatecznego porozumienia celem ustalenia kandydatów do przyszłej Rady, jeszcze nie doszło. Na zebraniu tem wszakże poszczególni przedstawiciele wszystkich ugrupowań wypowiadali się co do przyszłego programu prac miejskich i gospodarki miejskiej pod hasłem ogólnego dobra wszystkich mieszkańców. Wiele zarzutów padło pod adresem starej Rady, która, mając możność zrobienia b. dużo dobrego dla miasta, będącego pod względem zamożności trzeciem miastem z rzędu w b. Kongresówce z pośród miast prowincjonalnych, nic nie zrobiła i miasto pozostawiła w ubóstwie. Zebranie miało na celu, jak zaznaczyliśmy w poprzedniej korespondencji, przedstawienie swego punktu zapatrywania przez poszczególnych przedstawicieli, **co do utworzenia jednej polskiej listy kompromisowej łącznie ze stronnictwem PPS.** Stanowisko swoje w tej sprawie odnośne grupy zajęły jak następuje:

P. Kowalski — w imieniu Stowarzyszenia rzemieślniczo - przemysłowego. Mówca jest za pójściem ręka w rękę z PPS. z zastrzeżeniem, aby kandydaci do Rady reprezentowani byli stopniowo (szczebelkowo).

P. Szymanek — w imieniu kupców, dąży do porozumienia z PPS, na polu gospodarki miejskiej.

P. Karaszkiewicz — w imieniu urzędników państwowych jest zdania, aby dążyć do utworzenia większości radnych - chrześcijan, nakłonić mieszczan do zrzeczenia się swych ambicyj i równego traktowania wszystkich mieszkańców. Mówca poświęcił więcej krytyki starej Radzie za fatalny stan dróg w pierwszym rzędzie. Przeciwko wspólnej platformie z PPS. jego grupa w zasadzie niczego nie miała.

P. Nocoń — w imieniu Związku nauczycieli szkół powszechnych solidaryzuje się ze stronnictwem PPS. i pójdzie z nią, jeżeli będzie chodziło o dobro miasta.

P. Gierymski — w imieniu Związku nauczycieli szkół średnich w stosunku do PPS. nie angażuje się, lecz nie uważa za niemożliwe wspólną pracę z tem stronnictwem o ile będą dążenia do uzgodnienia stosunków miejskich.

P. Martyniak — w imieniu urzędników komunalnych jest za koalicją z PPS. i utworzeniem jednej wielkiej listy polskiej.

P. Kotowicz — w imieniu urzędników prywatnych zgadza się w zasadzie na wspólną listę z PPS. pod warunkiem jednak, aby wybory prowadzone były pod hasłem zjednoczenia chrześcijańskiego, a nie pod szyldem PPS.

P. Majcherkiewicz — w imieniu drobnych mieszczan stanowiska swego wyraźnie nie określił, nie mając upoważnienia od swych mocodawców.

P. Lubodziecki — w imieniu PPS. skonstatował, że poszczególni przedstawiciele ugrupowań jasno i wyraźnie określili swój stosunek od jego stronnictwa, które ma jeden cel wytknięty, t. j. ogólne dobro wszystkich mieszkańców, a nie grupki, jak było dotychczas. Następnie krytykował dawną gospodarkę miejską i jej bezplanowość.

Dr. Łapiński — w imieniu pracowników wolnych zawodów postanowił iść z blokiem PPS. jako na dalej idącym w kierunku dobra mieszkańców. Z [illegible] PPS [illegible].

Na zakończenie zebrania dr. Buchowiecki wyjaśnił, że organizujące łącznie z d-rem Łapińskim i inż. Starkiewiczem klub republikańsko - demokratyczny, nie chodziło organizatorom o mandaty, lecz o [illegible] ludzi inteligentnych, uczciwych, którzyby mieli na celu tylko dobro i rozkwit miasta.

Po przemówieniu przewodniczącego zebrania p. Machnickiego z życzeniem utworzenia jednej polskiej listy i solidarnej, zgodnej pracy, postanowiono zwołać następne zebranie w środę dn. 15 b. m. do ratusza, przy udziale tylko przedstawicieli poszczególnych ugrupowań celem ustalenia [illegible] nazwisk kandydatów do przyszłej Rady.

Jedna polska lista na [illegible] stwa ugrupowań polskich i PPS.

Kc.

Kronika Zawiercia.

Między rodzeństwem.

[illegible] Tow. Akc. „Zawiercie" zameldowała o kradzieży bucików wartości 22 zł. O kradzież tą posądza brata swego [illegible].

UWAŻAJĄCA.

Mąż: Przy ołtarzu przyrzekłaś mi posłuszeństwo.

Ona: Bo nie chciałam wtedy urządzać [illegible].

WIECZNE POSZUKIWANIA.

X.: Co poszukujesz znowu [illegible] Przecież niedawno zaangażowałeś już jednego...

Y.: Tego właśnie teraz poszukuję.

Z całej Polski.

CHRZEŚNIAK PREZYDENTA.

W miejscowości Nowa Ameryka na Pomorzu, prezydent Rzplitej został zaproszony na ojca chrzestnego 12-go z rzędu syna jednego z tamtejszych gospodarzy, Hoppego. P. Prezydent przysłał swojemu chrześniakowi portret z własnoręcznym podpisem, oraz 75 złotych w gotówce.

ODCZYT POS. BACZEWSKIEGO W POZNANIU.

Poseł na sejm pruski Baczewski wygłosił dziś w Poznaniu na zebraniu informacyjnem pozbawiony zupełnie charakteru politycznego odczyt o doli mniejszości polskiej w Niemczech. Poseł zakończył oświadczeniem, że celem jego odczytu było poinformowanie o położeniu mniejszości polskiej i zwrócenie się z gorącą prośbą o pomoc materjalną i moralną, o książki polskie itd. oraz w imieniu mniejszości polskiej złożył przyrzeczenie, że chce ona pracować razem z całym narodem polskim stać niewzruszenie przy ideałach polskich i wysoko dzierżyć sztandar polski, by musiano się liczyć z siłą duchową Polski.

40.000 ZŁ. NA ROZBUDOWĘ LOTNISKA.

Dzienniki łódzkie z ostatnich dni przynoszą wiadomość, iż tamt. magistrat przeznaczył kwotę 40.000 zł. na rozbudowę lotniska. Kwota ta ma być użytą na doprowadzenie portu lotniczego do takiego poziomu technicznego, aby odpowiadał on wymogom wielkich linij lotniczych. Piękny czyn Łodzi winien być przykładem dla magistratów wszystkich innych naszych miast, by więcej uwagi zwracały na lotnictwo i pamiętały o potrzebie udzielania swej pomocy dla jego dalszego rozwoju.

BARTEL M 2.

„Kurjer Poznański“ z dnia 8 bm. przynosi wiadomość, iż w dniu 7 bm. na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem odbyły się próbne loty samolotu szkolnego wynalazku polskiego inżyniera-pilota Bartla, wykonanego w tamtejszej fabryce „Samolot“. Nowy samolot szkolny „BM 2“ jest dwupłatowcem jednoosobowym o bardzo prostej i taniej konstrukcji, a próby przeprowadzone z nim odbyły się z pełnem powodzeniem.

BURZA W ZATOCE GDAŃSKIEJ.

Z Gdańska donoszą, że w dniu 12 bm. szalała w Zatoce Gdańskiej burza, która poczyniła bardzo wielkie szkody materjalne. Co do ofiar w ludziach, nie nadeszły jeszcze wiadomości.

POWRÓT NA ŁONO OJCZYZNY

Niema bodaj zakątka na całej kuli ziemskiej, w którym nie znalazłoby się naszych rodaków: czy pod skwarnem słońcem Południa, czy wśród wiecznych śniegów Północy, w kraju chryzantem i wschodzącego słońca, lub na zagubionych wśród wodnych bezdroży wysepkach — wszędzie spotkać można Polaków. Wędrowali oni tam tułaczym szlakiem w ucieczce przed prześladowcami, lub w pogoni za chlebem, a kiedykolwiek osiedli, nigdy nie zapominali o kraju ojczystym, tęskniąc do nim szczerze i marząc tylko o powrocie.

Również p. Wiktorja Urbanowska, staruszka 81-letnia, mieszkająca w Niemczech wciąż śniła o tem, aby jeszcze przed śmiercią zobaczyć Polskę ukochaną, aby rodzinna ziemia czarna utuliła do wiecznego spoczynku i przyjęła do swego matczynego łona jej prochy doczesne.

Nie zważając też na podeszły wiek, na trudności podróży, zmęczenie, niewygody wsiadła p. Urbanowska do pociągu, a kiedy o świcie dojeżdżała do granicy z nadmiaru wrażeń, spowodowanych hamowaną przez tyle lat tęsknotą, zasłabła. Biedną staruszkę, siwiuteńką jak gołąb, opuściły siły i osunęła się na kolana z ławki, z słabnącemi usty dziękując Bogu że pozwolił jej doczekać tak szczęśliwej chwili... Zemdloną zajęła się narazie przygodna towarzyszka podróży, oddając w opiekę władzom bezpieczeństwa, które p. Urbanowską przewiozły do szpitala.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rozszerzenie kredytu wekslowego

W BANKU POLSKIM O 120 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Bank Polski rozesłał okólnik do wszystkich oddziałów prowincjonalnych, by ze względu na korzystny stan gotówkowy, niezależnie od przyznanych kontyngentów, dyskontowały w większej ilości weksle, nadające się do portfelu Banku Polskiego. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o weksle handlowe i dające rękojmię terminowego wykupu.

W chwili obecnej kredyty niewyzyskane w Banku Polskim wynoszą około 120 miljonów zł. W portfelu Banku Polskiego znajduje się w tej chwili weksli na sumę przeszło 300 miljonów złotych, podczas gdy suma, którą Bank Polski przeznaczył na dyskonto weksli wynosi 420 miljonów złotych.

Powyższe zarządzenie dowodzi poprawy stanu gotówki w Banku Polskim i ma duże znaczenie dla świata handlowego.

Kronika gospodarcza.

WYDOBYCIE WĘGLA W LISTOPADZIE B. R. Według tymczasowych obliczeń ogólne wydobycie węgla w listopadzie wynosi przeszło 3.600 tysięcy ton, co w porównaniu z październikiem stanowi wzrost o 115 tysięcy ton. Wobec tego, że eksport nasz w tym miesiącu wynosił 1.500 tysięcy ton — na spożycie więc wewnątrz kraju przypada 2 miljony ton.

PODRÓŻ DZIAŁACZY POLSKICH DO PERU. Wczoraj dnia 13 grudnia wyjechali do Peru (Ameryka Środkowa) znany działacz na polu emigracyjnem p. K. Warchałowski i poseł N. Hryckiewicz. Celem tej podróży jest doręczenie prezydentowi republiki Peruwiańskiej oraz całemu szeregowi ministrów i dygnitarzy peruwiańskich orderów polskich. Pozatem zadaniem obydwuch działaczy jest gruntowne zbadanie na miejscu terenów emigracyjnych dla uchodźctwa polskiego i nawiązanie stosunków handlowych z miejscowem kupiectwem. Swój pobyt w Peru pp. K. Warchałowski i N. Hryckiewicz obliczają na kilka miesięcy.

PRZYDZIAŁ WAGONÓW WĘGLOWYCH W STYCZNIU. Min. komunikacji podaje do ogólnej wiadomości, że wobec świąt Bożego Narodzenia kopalnie węgla obowiązane są przedstawiać zapotrzebowania wagonów na styczeń o dwa dni wcześniej od ustalonego terminu, czyli nie później jak 18 grudnia. Odbiorcy węgla powinni się zwracać o przydział wagonów bezpośrednio do zarządów kopalń.

EKSPORT NASZEGO WĘGLA W LISTOPADZIE B. R. Eksport polskiego węgla w listopadzie wynosił 1.500 tysięcy ton. W stosunku więc do października zwiększył się o 230 tys. ton. Na pierwszem miejscu w wywozie stoi, jak dotychczas Anglja (362 tys. ton), następnie Austrja (254 tys.), Szwecja (214 tys.). Włochy (143 tys.), Danja (80 tys.). Rosja i Szwajcarja (po 71 tys.), Węgry (53 tys.), Czechosłowacja (50 tys.), Finlandja (44 tys.) i Francja (15 tys.).

Drogą morską zostało wysłane 391 tys. ton: z tego przez Gdańsk — 312 tys. ton, Tczew — 43 tys. i przez Gdynię tylko 36 tys. ton, ze względu na niepomyślny wyjątkowo w tym miesiącu stan pogody.

NA ŁÓDZKIM RYNKU PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ panuje znaczne ożywienie, spowodowane poczęści okresem przedświątecznym, poczęści zaś trwającą już od dziesięciu dni stabilizacją cen. Ceny przędzy bawełnianej spadły w związku ze zniżką cen bawełny i zupełnym brakiem zbytu o 25 proc. Ponieważ odbiorcy nie spodziewają się obecnie dalszej zniżki — kupują obecnie większe ilości przędzy „na skład“. W dziale przędzy merceryzowanej daje się w dalszym ciągu zauważyć silna konkurencja zagraniczna.

EKSPORT JAJ I MASŁA. Wywóz zagranicę jaj i masła, który niedawno jeszcze wykazywał bardzo znaczne ilości, obecnie ustał prawie zupełnie. Masło eksportują w niewielkich ilościach tylko najbardziej zbliżone do granicy niemieckiej mleczarnie Poznańskiego i Pomorza, dalsze natomiast wobec wysokich cen na własnym rynku sprzedają wszystko na miejscu. Jaja tak samo, jak i masło nie są wywożone z powodu spadku produkcji i wysokich cen w kraju.

Z giełdy warszawskiej

Ceduła giełdy warszawskiej z dnia 14.12.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10.20, Bank Handlowy 3.00—3.10, Bank Polski 81.25—80.50—81.00, Bank Tow. Spółdz. 90.00, Bank Zachodni 1.40, Cerata 1.00. Kijewski 0.19—0.21, Pol. Tow. Elektr. 0.03, Gosławice 38.50, Cukier 2.95—3.20, Firlej 0.18, Wysoka 3.00. Węgiel 67.75—70.00, Polska Nafta 0.20, Pol. Przem. Naft. 0.60, Nobel 2.30—2.35, Majewski 20.00, Fitner 1.90, Lilpop 16.00—16.25, Modrzejów 3.85—3.95, Norblin 95.00. Ortwein 0.23. Ostrowiecki 7.90—8.50—8.30, Parowozy 0.25. Rudzki 1.11—1.17, Starachowice 2.10—2.15—2.14, Ursus 1.20, Zieleniewski 12.50, Żyrardów 10.75—11.25, Jabłkowscy 0.11, Haberbusz 70.00, Spirytus 1.70, Żegluga 0.12.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.98. Nowy Jork 9.00, Londyn 43.69, Paryż 36.12 i pół, Wiedeń 127.25, Praga 26.72, Włochy 41.32 i pół, Szwajcarja 174.25. Holandja 360.70.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Rzeczy ciekawe.

ULUBIONA BARWA ZDRADZA TAJNIKI CHARAKTERU.

Mr. Douglas Lothar poświęcił szmat swego życia „duszy barw“ i wiele ciekawych spostrzeżeń notuje ze swych obserwacyj.

Twierdzi on, że w określeniu charakteru kobiety, ważki nader głos ma jej ulubiony kolor sukni, kapelusza czy wstążki.

Tak więc nie można ufać kobiecie w białej sukni. Jest to osoba bez charakteru, a zwykle fałszywa kokietka. Czarny kolor lubią dusze posępne. Kobiety lubiące ten kolor potrafią zatruć każdą chwilę radości.

Starsze kobiety lubią kolor czerwony. Barwa ta, to testament młodości. Zda się, że woła ona: „Patrzcie, jak jestem młoda i powabna! Nie wierzcie, że mam 45 lat.

Błękitny kolor oznacza, dobroć charakteru, powagę, zamiłowanie do spokoju. Kobiety lubiące ten kolor, obdarzają zwykle mężczyznę trwałym spokojem.

Żółta barwa jest „do twarzy“ kobietom złym, często histeryczkom.

Piękne ongiś kobiety, lubią fiolety, niby żałobę po przemijającej urodzie.

Kolor zielony zdradza dusze marzycielskie. Kobiety w zielonej sukni łatwo zdobyć, a niebezpiecznie porzucać.

Barwa różowa zda się mówić:

— Chcę szybko wyjść zamąż i mieć dzieci.

NAJMNIEJSZY CZŁOWIEK I NAJWIĘKSZY MĘDRZEC.

Jest nim Ali Jangor karzełek Maharadży Baroda. Najmniejszy to człowiek w Indjach, wzrost jego wynosi bowiem tylko 88 cmt. Ali Jangor liczy obecnie 57 lat i cieszy się sławą niezwykłego uczonego. Zwłaszcza jako astrolog posiada wielkie poważanie u rodaków. Jest również wróżbitą, a samo dotknięcie jego rudawej brody — według legendy ludowej — leczy wiele chorób, przynosi szczęście tym, którzy wierzą w jego nadprzyrodzoną siłę. Charakter podobno ma niemiły, ale to nie zmniejsza jego sławy mędrca.

ŚMIERĆ UKRYTA W SZMINCE.

Znakomita tancerka francuska Myose, popisująca się tańcami wschodniemi w jednem z teatrów berlińskich, zachorowała wśród objawów zatrucia krwi. Lekarze stwierdzili, iż przyczyną tej choroby jest szminka, pochodzenia metalicznego, którą Myose smarowała ciało, występując na scenie w tańcu bajadery. Wśród straszliwych męczarni zakończyła życie piękna Myose, ofiara swego zawodu. W ciągu roku jest to już trzeci wypadek zatrucia szminką. Przed kilku miesiącami zmarła z tego samego powodu niemiecka aktorka, która użyła trującego różu na wargi. Przed trzema zaś tygodniami jedna z amerykańskich piękności miss Lys Hirshfield również zatruła się śmiertelnie szminką. W damskich torebkach czai się śmierć pod postacią tak powszechnie używanych pomadek do ust, różów etc.

W GŁĘBINACH MORSKICH

Znany zoolog amerykański prof. William Beeb zamierza zorganizować naukową wyprawę celem zbadania głębin morskich. Opuści się on osobiście na głębokość jednej mili morskiej w specjalnie zbudowanym cylindrze stalowym, którego ściany są w stanie wytrzymać dowolne ciśnienie. Oddychać będzie przy pomocy tlenu, wytwarzanego przez odpowiedni aparat, umieszczony w cylindrze, komunikować zaś będzie się z parostatkami przez telefon. Prof. Beeb poczyni na dnie morskiem szereg zdjęć kinematograficznych, których eksploatacja pokryje koszty wyprawy. „Wszystko to już było... w literaturze“, jak mógłby powiedzieć Jules Verne.

KINO-TEATR „UDZIAŁOWY"

Od poniedziałku 13-go grudnia i dni następne

ROZKOSZE NADDUNAJSKIE. NAGOŚĆ POWOJENNEGO WIEDNIA!

„Najweselszy mężczyzna stolicy"

w 10 aktach

W rolach głównych: bohaterzy z obrazu „Pompei" MARJA KORDA I MICHAŁ VARCONI.

Nad program: szampańska komedja 3-aktowa p. t. Buster Keaton w czarodziejskim domu.

ś. † p.

Franciszek Krzakowski

długoletni urzędnik Gwarectwa Hr. Renard w Sosnowcu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 13 grudnia 1926 r., przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul Wawel Nr. 3 na cmentarz sosnowiecki nastąpi dnia 15 grudnia o godzinie 15. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 16 grudnia b. r. o godz 8 rano w kościele starosieleckim o czem zawiadamia pogrążona w smutku

7738 RODZINA.

Od 15 grudnia **Kino „Oaza"** Od 15 grudnia

Sensacja! **Nad program!** Sensacja!

NA SCENIE po każdym seansie obrazów kinematograficznych

fenomenalny ostro strzelec Afryki Południowej **Kapitan Siama** znany nam z książki „Wojna Burów" jako jeden z bojowników o niepodległość Burów

Sensacyjne strzelanie ostrymi nabojami na scenie różnego kalibru strzelb za swą partnerką MISS ALICA.

Radzimy zobaczyć! 7740

Żarówki elektryczne oszczędnościowe

poleca najtaniej T-wo „PRZEWODNIK"

SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 23, Hotel „Victorja" 7677

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1926 r. o godz. 10 tej rano u Ignacego Piechowicza w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, masy spadkowej Ignacego Piechowicza, oszacowanej na 4665 złotych 60 gr., a opisanej w dniu 21 i 22 czerwca i 20 lipca 1926 roku.

Komornik sądowy
Wewerek.

7713



Mąkę, kaszę, kawę, herbatę, śledzie, konserwy, soki, grzyby i inne artykuły kolonjalno-spożywcze poleca

„SKLEP POLSKI"

Sosnowiec, Hale „Rozwoju", ul. Małachowskiego. 7662

Wódki, Likiery, Koniaki, Kawa, Herbata, Kakao, Masło deserowe i wiejskie, Miód, grzyby suszone, konserwy rybne i owocowe najtaniej kupisz u **E. Zielecka** w Halach „Rozwoju", Tel. 6-20 drugi sklep od rogu. 7663



OBAJCIE o SWOJE ZDROWIE



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych.— „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję organów trawienia i działającym przeciwko otyłości Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko —Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4.10 (z przesyłką). 5128-3

RADJO APARATY

Części składowe do radjoaparatów najnowszej konstrukcji

LAMPKI KATODOWE „ECHO" „FILIPH" i „TUNGSRAM"

Akumulatory, oraz wszelkie materjały elektrotechniczne

poleca 7683-9

po cenach najniższych

BIURO ELEKTROTECHNICZNE

J. GOLDFELD

BĘDZIN, Kołłątaja 39 Telef. 4.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

5216 A. Gąseckiego w Warszawie, 41 Leszno.



Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5130



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem, utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6338

RESTAURACJA

Koncesja A. Grządziel

pod kierownictwem

St. Jana Krzywańskiego

odpowiednio powiększona i odrestaurowana.

Katowice, ul. Młyńska 20.

POLECA: Wódki, wina, likiery, piwo. Śniadania, obiady i kolacje. Zakąski zimne i gorące po cenach niskich.

Pokoje noclegowe.

TŁUSZCZE i MASŁO

po cenach hurtowych

Sosnowiec Hale Rozwoju Sklep Nr. 26

od ul. Małachowskiego (obok księgarni „Polonja".) Tel. 5 36 7667-1

Kupno i sprzedaż.

Meble różne, otomany, mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 7632-13

Sklep spożywczy z urządzeniem i pokojem mieszkalnym przy ruchliwej ulicy w Sosnowcu do sprzedania Wiadomość Kurjer Zachodni Sosnowiec. 7637

Szafy do sprzedania nowe dębowe Cena przystępna Sosnowiec, Kuźnica 6. Stolarz 7678

Okazja kupienia taniego i dobrego obuwia z powodu likwidacji interesu Sosnowiec, sklep z obuwiem nr. 41 wewnątrz hal „Rozwoju". 7729

Sprzedam tanio maszynę do szycia „Singera". Wiadomość Kurjer Zachodni Sosnowiec 7714

Z powodu zwinięcia sklepu spożywczego jest do sprzedania kompletne urządzenie nowe, za bardzo niską cenę. Wiadomość tel. 3-30. 7716

Garnitur mebli kuchennych nowych, żadnej roboty i ubranie tużurkowe nowe z powodu wyjazdu do sprzedania. Środula, ul. Kossaka 7, Jan Woźniak 7705

Na gwiazdkę! Bardzo tanio sprzedam maszynę bębenkową, gabinetową do szycia i haftu i łóżka dębowe, modne solidnej roboty. Sosnowiec, Sielecka 27-5, Pelsik. 7731

Lokale.

Pokój wynajmę zaraz Dąbrowa Sławkowska 32. 7731

Posady i prace.

Potrzebna jest od zaraz służąca z dobremi poleceniami znająca się na kuchni. Wiadomość między godziną 4 a 5 popołudniu u Inżyniera Stefana Wąsa w Będzinie ulica Sielecka róg Zagórskiej. 7704

Potrzebna zaraz dobrze zdolna panna do pracowni ubiorów damskich H. Plochowa, Pogoń, Marjacka 12, 7725

Potrzebni: czeladnik szewcki i chłopiec do pomocy. Wiadomość Będzin, Małachowskiego 21. Podolan.

Potrzebny pomocnik fryzjerski. Wiadomość Kurjer Zach. dni Sosnowiec. 7712

Potrzebni ślusarze na precyzyjne roboty. Warsztaty Mechaniczne W Pająg i S-ka, Dąbrowa, Piłsudskiego 14. 7732

Dyplomowany mistrz piekarski lat 27 przyjmie posadę starszego piekarza lub werkmistrza. Zgłoszenia z podaniem warunków: Władysław Goździelewski, Wymysłów leśniczówka, Grodziec k|Będzina 7719

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców w Będzinie ulica Małachowskiego 16 poszukuje sklepowego samodzielnego z kaucją, oferty kierować pod pow adresem. 7735

Potrzebna zdolna przystojna panienka jako kasjerka. Wiadomość adm Kurjera Zach. 7684



BONA do dwojga małych dzieci potrzebna zaraz na wyjazd. Zgłoszenia z podaniem wieku, odpisami świadectw składać w administracji Kurjera Zachodniego Sosnowiec. 7721

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo, listownie. Redakcja Stenografa, Polskie-go, Warszawa Szczygla 12. 7354-0

Różne.

3.000 — 4.000 zł.

pożyczki poszukujemy do obrotu na pół roku.

Adres wskaże

Adm. Kurjer Zachodni Sosnowiec. 7631-3

Poszukuję pożyczki 1000 złotych na weksel zabezpieczenie hipoteczne Zgłoszenia: Stelmach, Strzemieszyce. 7678

Aleksander prosi Panią X celem odpowiedzi o bliższy adres. 7741

Zabłąkał się wilczur. Można odebrać za zwrotem kosztów. Kurjer Zachodni, Dąbrowa. 7730

Zgubione dokumenty.

Unieważniam zgubioną książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, Teofila Waludy. 7644-3

Sternawskiemu Pawłowi skradziono portfel zawierający książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. Sosnowiec. 7682

Sieczera Teofil zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7685

Jan Molenda zgubił dowód osobisty 7689

Kubiniek Józef zgubił książkę wojskową, wydaną przez komisję Siewierską, gminy Mierzęcice. 7690-3

Teofila Mencik zgubiła paszport zagraniczny wydany przez starostwo w Będzinie 7697

Stefan Osja zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Kielce. 7695

Zbigniew Gąsiorowski zgubił świadectwo ukończenia 6-ciu klas gimnazjum Realnego w Będzinie. 7736

Sindera Helena zgubiła książeczkę kasy chorych wydaną przez fabrykę C. G. Szena. 7739

Czapelski Majer zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Sosnowiec 7711

Michał Słodczyk zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 7706

Zaginęła książka meldunkowa, Sosnowiec ul. Prosta nr 14a H. Wiltusiński Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. 7708

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . 35 „
Za tekstem . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr
(do 80 „) 25 „
(do 100 „) 30 „
(ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".